Nr. 317 (7199) WARSZAWA, CZWARTEK 21 PAŹDZIERNIKA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-88
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Koniec komedii nieinterwencji?

Żadne porozumienie z faszystami nie jest możliwe

Przebieg wtorkowego posiedzenia komitetu nieinterwencji stanowi przedmiot komentarzy prasy angielskiej. Dzienniki wyrażają się na ogół w sposób pesymistyczny. Prasa stwierdza, że jakkolwiek we wtorek nie nastąpiło zerwanie rokowań, to jednak widoki na przyszłość są raczej niepomyślne. Trudno jest sądzić, że będzie można osiągnąć porozumienie.

W kołach rządowych sytuacja uważana jest za bardzo poważną. Minister spraw zagranicznych odbył we wtorek wieczorem dłuższą naradę z premierem Chamberlainem i pracował przez szereg godzin w Foreign Office. W gmachu ministerium urzędnicy pracowali niemal do północy.

CO SĄDZI PARYŻ?

Przebieg obrad spotęgował pesymizm francuskich kół politycznych, co zresztą jest wiernym odbiciem nastrojów londyńskich. Sfery poinformowane nie liczą się z możliwością łatwego osiągnięcia porozumienia. Kompromis wydaje się trudnym, ponieważ:

1) Włochy, Niemcy i Portugalia odrzucają pośrednio propozycje francuskie i zgadzają się jedynie na plan brytyjski,

2) delegat ZSSR jest również przeciwny tezie francuskiej, twierdząc, że stanowi ona dalszy ciąg polityki nieinterwencji, która zbankrutowała. Potwierdzają się pogłoski, że ZSSR nie chce uznać rządu gen. Franco za stronę wojującą, dopóki nie nastąpi ewakuacja wszystkich ochotników cudzoziemskich, walczących w Hiszpanii.

SYTUACJA BEZ WYJŚCIA.

W ostatniej chwili nadchodzą wiadomości z Londynu, że ambasador Grandi ma być rzekomo gotów do wyrzeczenia się junctium pomiędzy ewakuacją i uznaniem gen. Franco za stronę wojującą, jeżeli Francja zrezygnuje z zasady proporcjonalności przy odwołaniu ochotników. Nawet gdyby pertraktacje w tej kwestii były możliwe, to i tak nikt nie wierzy, aby dały one jakiś pozytywny wynik.

Jak giełda nowojorska usiłowała ugodzić w Prezydenta Roosevelta

Kulisy olbrzymiego krachu giełdowego w Ameryce

Pisaliśmy już wczoraj o olbrzymim krachu giełdowym w Ameryce. Jak donoszą dalsze depesze, po 3-godzinnej panice giełda w Nowym Jorku odzyskała równowagę i przy zamknięciu główne papiery odzyskały w całości lub w części straty, zanotowane przy otwarciu giełdy. Liczba tranzakcyj osiągnęła poziom, nieznany od roku 1933. 7.500 tys. papierów zmieniło w ciągu wczorajszego posiedzenia swych posiadaczy.

W kołach Wall Street (giełda w N. Jorku) zaznacza się nastrój, przeciwny wszelkiej ingerencji Rządu związkowego, w związku z krachem giełdowym, a sytuację obecną na rynku przypisują zarządzeniom Rządu przeciwko spekulantom. Natomiast koła parlamentarne oskarżają Wall Street o antyrządowy manewr i domagają się zaostrzenia przewidzianych zarządzeń Prezydenta Roosevelta.

Otoczenie Prezydenta Roosevelta jest zdania, iż niektóre koła wyższej finansjery usiłują

UGODZIĆ W PREZYDENTA NA GRUNCIE GOSPODARCZYM.

Z dobrego źródła donoszą, iż Prezydent omawiał w tygodniu ubiegłym ze swymi doradcami położenie na rynku papierów wartościowych. Doradcy poinformowali Prezydenta o tym, że ciężki przemysł cierpi na zmniejszenie wydatne zamówień. Natomiast przemysłu kosumcyjne zapatrują się optymistycznie i rynek detaliczny zdajduje się w doskonałym stanie. Koła urzędowe podają, iż Prezydent nie zamierza chwilowo podejmować przeciwko finasjerze żadnego z zarządzeń, przewidzianych w ustawie o zawieszeniu operacyj giełdowych.

Pdzedstawiciel demokratów w Chicago wystosował do Roosevelta telegram, w którym przypisuje spadek kursów konspiracji Wall Street i domaga się wydania niezwłocznie surowych zarządzeń.

Krach na giełdzie brukselskiej

W ostatnich dniach spadek niektórych walorów na giełdzie brukselskiej przybrał *charakter prawie katastrofalny*. Przyczyną tego załamania wydaje się być nadmierna spekulacja walorami surowcowymi.

Niepomyślna sytuacja na giełdzie walorów *nie ma nic wspólnego ze stanem gospodarczym kraju, który nie uległ zmianie; należy ją za tym przypisać czynnikom psychologicznym.* (PAT.).

Atak faszystów na Gijon

Cała Asturia terenem krwawych i zaciętych walk

Komunikat oficjalny ministerium obrony w Hiszpanii donosi, że na froncie asturyjskim faszyści silnie nacierają na odcinku nadbrzeżnym, zmuszając wojska rządowe do wycofywania się z zajmowanych stanowisk.

Faszyści zajęli pozycje pod Picosierra i Canciedo, przecinając drogę Villaviciosa - Aguera. Gwałtowne walki toczyły się na wzgórzach Mones i Elrobledal.

Na froncie południowym faszyści atakowali m. Nueva Espana na odcinku Velsequillo. Wojska rządowe stawiały skuteczny opór.

Eskadry samolotów faszystowskich bombardowały wczoraj Gijon, wyrządzając wiele szkód. W czasie bombardowania portu Musel koło Gijon zatopiony został statek angielski „Reina".

We wtorek późnym wieczorem ogłoszono przez radio faszystowskie komunikat, otrzymany z Salamanki, donoszący, że na froncie asturyjskim wojska powstańcze, operujące w pobliżu wybrzeży, zajęły miejscowości Coxin, Luces, Benan i Castello Bajo. Wojska faszystowskie znajdują się w odległości dwudziestu paru kilometrów od Gijon.

Na froncie aragońskim wojska rządowe przypuściły szereg gwałtownych ataków na pozycje faszystów. Walki trwają.

Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie asturyjskim powstańcy zajęli w poniedziałek 15 miejscowości. We wtorek posunęli się znacznie naprzód. Kolumny, operujące z południa, zajęły La Loma de Mones, Sierra de Torin oraz sześć innych miejscowości.

Co zrobić z Wielkim Muftim

Poważne kłopoty władz francuskich

„Times" donosi, że pomiędzy francuską i brytyjską administracją mandatową Syrii i Palestyny toczą się rokowania na temat, co uczynić z Wielkim Muftim Jerozolimy. Mufti znajduje się obecnie w Bejrucie pod kontrolą władz francuskich, które nie zgodziły się na przebywanie jego w Damaszku. Zwrócił się on wobec tego do władz francuskich o zezwolenie na wyjazd do Egiptu. Jednak władze brytyjskie skierowały do władz brytyjskich prośbę o nieuwzględnienie życzenia Muftiego, ponieważ Rząd brytyjski ma poważne zastrzeżenia przeciwko wyjazdowi Muftiego do Egiptu. Administracja francuska przychyliła się do tej prośby, a równocześnie powiadomiła władze angielskie, że nie życzy sobie, aby Mufti pozostawał na terytorium Syrii lub Libanu. Podobne zastrzeżenia, jak co do Egiptu, wysuwane są i w stosunku do Iraku. Najbardziej skomplikowałoby się położenie, gdyby Mufti istotnie pragnął udać się do Włoch, gdzie — według „Times'a" — oficjalna propaganda wyzyskuje skargi Arabów przeciwko Wielkiej Brytanii.

Kontratak wojsk chińskich

najważniejsze pozycje japońskie w Chinach północnych zagrożone

Komunikat sztabu chińskiego donosi o sukcesach oddziałów chińskich w prowincjach północnych. Oddzielny korpus kawalerii chińskiej „należący do 8-ej armii, dokonał wypadu na tyłach oddziałów japońskich i dotarł do kolei Pekin — Hankiu w rejonie Sontań — Tsiojuan, zagrażając odcięciem wysuniętym na południe oddziałom japońskim. W okolicy tej toczą się zacięte walki. Japończycy usiłują odepchnąć ten korpus od swych linii komunikacyjnych. W rejonie Pinsinguan-Lintsin Chińczykom udało się przeciąć drogę samochodową, służącą dla dowozu amunicji na przednie pozycje japońskie. Chińczycy dokonali napadu na kolumnę samochodów ciężarowych i po stoczeniu walki ze strażą tylną

ODEBRALI JAPOŃCZYKOM 130 CIĘŻARÓWEK, NAŁADOWANYCH BRONIĄ I AMUNICJĄ.

Na innych odcinkach walki toczą się ze zmiennym szczęściem.

Agencja chińska Central News donosi, że wojska chińskie, atakujące okręgi pograniczne prowincji Szansi, odzyskały w dniach 17 i 18 października Minghan i Ku-Yang w prowincji Hopei i że maszerują naprzód w kierunku wschodnim ku linii kolejowej Pekin — Hankou na południe od Paoting. W prowincji Szansi w d. 18 b. m. toczyły się zacięte walki na odcinku Miang-Tse-Kuan na granicy Hopei koło linii kolejowej Tai-Yuan-Czi-Kian-Uang, Po nadejściu posiłków chińskich Japończycy zostali odparci. Straty po obu stronach są znaczne. Prasa chińska donosi z wszelkimi zastrzeżeniami, jakoby kolumna 8-ej armii odzyskała Paoting, podczas gdy inne oddziały chińskie prowadzą gwałtowne natarcie w południowej części prowincji Hopei.

Agencja japońska Domei donosi, że wojska chińskie w prowincji Szansi dały dowody prawdziwego ducha bojowego i nieprzeciętnego męstwa. Wojska chińskie — podkreśla komunikat agencji — przechodzą śmiało do kontrnatarcia i bronią swych pozycyj aż do ostatniego żołnierza. Agencja podkreśla, że ten nastrój wojsk chińskich utrudnia zadanie wojsk japońskich tym bardziej że doświadczenia wojen ubiegłych nie pozwalały spodziewać się tak mężnego ducha wśród oddziałów chińskich.

Jak rozpoznać... wrogów ludu?

Oryginalne pouczenie Sowieckich „Izwiestii"

„Izwiestia" zamieszczają artykuł, pouczający, w jaki sposób należy rozpoznawać ukrytych wrogów reżimu sowieckiego. Wrogiem jest nie ten, który krytykuje ustrój kołchozów, bo takich jawnych wrogów jest niewielu, lecz ten, kto krytykuje szczegóły ustawy o kołchozach, lub system podatkowy (!) albo wyraża wątpliwość co do wyników urodzaju w tym roku (!). Ponad to do wrogów zaliczają się i ci, którzy mówią, że nie chodzą do cerkwi, lecz wierzą w Boga (!). Te kategorie wrogów są najniebezpieczniejsze, bo trudno ich odróżnić od lojalnych obywateli. (ATE.).

Drakońskie zarządzenia władz angielskich w Palestynie

Wieś Szahariya w Palestynie, w której niedawno dokonano napadu na posterunek policji, ukarana została przez władze brytyjskie grzywną zbiorową w wysokości 2 tys. funtów. Ponadto zapowiedziano wysadzenie w powietrze szeregu domów, jeżeli zabrana w czasie tego napadu broń policyjna nie zostanie zwrócona.

Rewolta trędowatych

Prasa rumuńska podaje, że w zakładach w Tokilesztach wybuchł bunt, znajdujących się tam chorych na trąd, wywołany tem, że zarząd zakładu chciał jednego z chorych, zdradzającego objawy obłędu, przenieść do zakładu dla umysłowo chorych. Pozostali trędowaci zaprotestowali przeciwko temu zarządzeniu, demolując urządzenia zakładu i podkładając ogień. Dopiero silne oddziały policji przywróciły porządek, przy czym przy rewizji znaleziono u chorych wiele broni palnej, która nie wiadomo w jaki sposób dostała się do kolonii trędowatych.

Anglia uznała zabór Abisynii!

Orzeczenie sądu angielskiego

Agencja Stefani (faszystowska) donosi z Londynu, że skarga Negusa do wyższego sądu londyńskiego o uznanie jego prawa do wniesienia skargi przeciwko towarzystwu Marconiego, byłemu koncesjonariuszowi rozgłośni radiowej w Addis - Abebie o 10 tys. funtów sterlingów (pisaliśmy o tem wczoraj), została przez sąd odrzucona. Przewodniczący sądu oświadczył, iż Negus nie może wszczynać procesu, występując jako cesarz Abisynii, tym bardziej, że Rząd brytyjski uznał de facto podbój terytorium abisyńskiego przez Włochów. (PAT.)

Zwycięstwo socjalistów w Norwegii

Porażka faszystów i komunistów

W całej Norwegii odbyły się wczoraj wybory samorządowe. Dotychczasowe rezultaty wskazują na poprawę głosów partii socjalistycznej oraz na spadek głosów partii mieszczańskich.

Liczba głosów uzyskanych przez ugrupowania faszystów i komunistów, jest znikoma.

Okupacja szkoły przez rodziców

Mieszkańcy pewnej miejscowości na pograniczu francusko - włoskim, w oryginalny sposób zaprotestowali przeciwko nieodpowiedniemu pomieszczeniu szkoły. Kiedy prośby ich o zmianę budynku szkolnego okazały się bezskuteczne, postanowili zatrzymać dzieci w domu, sami zaś okupować lokal. Po dwudniowej demonstracji energicznych rodziców usunięto przy pomocy policji.

Przeciwko „ławkom żydowskim„

Odważne wystąpienie prof. Michałowicza

Audytorium Kliniki Chorób Dzieciących U. J. P. jest jedyne gdzie nie wprowadzono żadnego podziału miejsc, wobec czego studenci-Żydzi zajmują miejsca dowolnie, tak jak w latach poprzednich. Na tym tle nie dochodziło dotąd do żadnych nieporozumień i wykłady odbywały się w zupełnym spokoju.

We wtorek, dnia 19 pazdziernika, na początku wykładu, zwrócił się do prof. Michałowicza prezes Koła Medyków w sprawie oddzielnych miejsc dla Żydów. Na to prof. Michałowicz oświadczył z katedry co następuje:

„Od pewnego czasu spodziewałem się zainterpelowania mnie w tej sprawie.

Wolno Jego Magnificencji Panu Rektorowi, jako wybranemu przez nas, profesorów, gospodarzowi, mieć w tej sprawie swoje zdanie. Ale wolno też senatorowi Rzeczypospolitej Polskiej, który przysięgał na Konstytucję, przestrzegać przepisów.

Skoro Pan Bóg nie wahał się włożyć duszy Swego Syna w ciało Semity, to nie jest ludzką rzeczą rozstrzygać, kto jest lepszy, a kto gorszy.

Wiem, że semici są nieszczęśliwi jak roślina pozbawiona swego naturalnego podłoża ziemi, rzucona przy drodze. Wierzę, że w Palestynie, gdzie teraz pali się ziemia pod nogami i krwią trzeba ją okupywać, nastąpi ich odrodzenie. Póki konstytucja nie jest obalona, to ja nie będę jej obalał.

Mówię to jako wierny obywatel Państwa i w sumieniu swoim chce zostać wiernym chrześcijaninem“.

Oświadczenie to wywołało ogromne wrażenie na zebranych słuchaczach.

Wczorajsza popołudniowa prasa endecka podała to oświadczenie prof Michałowicza, opatrując ją alarmującymi (endecką młodzież) komentarzami.

Redakcja nasza otrzymała odpis listu, wysłanego przez grupę lekarzy Szpitala Wolskiego do prof. Michałowicza. Podajemy go dosłownie:

Czcigodny Panie Profesorze!

My niżej podpisani lekarze, pracujący na I-ym Oddzile chorób wewnętrznych Szpitala Wolskiego w Warszawie, pozwalamy sobie tą drogą złożyć Czcigodnemu Panu Profesorowi wyrazy naszego najgłębszego hołdu i uznania dla Jego stanowiska w sprawie antydemokratycznego zarządzenia „ławkowego“, wydanego przez p. Rektora Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego.

Stanowisko Pana Profesora w tej sprawie, będące zresztą tylko jednym z licznych przejawów bezkompromisowej walki, prowadzonej przez Pana w duchu realizacji szczytnych haseł wolności i braterstwa między ludźmi, niezależnie od ich przekonań, czy wiarę, — jest dla nas bodźcem do zdwojenia wysiłków w pracy dla dobra Rzeczypospolitej i całego społeczeństwa.

Warszawa, dn. 20.10 1937.

Dr. D. Assenhajm, J. Bauer, I. Beiles, K. Berkman, R. Braun, J. Cygielstrejch, Deloff, J. Gryfenberg, W. Hejman, J. Held, L. Jelenkiewicz, M. Jelenkiewicz, J. Kogan, I. Nadel, I. Rejder, J. Rutkiewicz, Z. Seidenbeutel, E. Steffen jun., M. Temkin, B. Wakmsan. R. Welt, T. Wertheim, Mgr. T. Zyngier.

Niesłychany wybryk

„Goniec“ pisze o wystąpieniu prof. Michałowicza:

> Z niesłychanego wystąpienia prof. Michałowicza widać że jest on zwolennikiem staroszlacheckiego Liberum Veto. **Jak niegdyś Siciński, wyklęty przez wszystkie pokolenia polskie,** krzyczy: — nie pozwalam!

Haniebny wybryk. Słów brak, by napiętnować to wystąpienie. Pp. z „Gońca“ poprostu się zapominają.

Strajk protestacyjny

robotników żydowskich

Odpowiedzią na zarządzenia rektorów o osobnych ławkach dla studentów żydów na wyższych uczelniach był strajk protestacyjny żydowskiej klasy robotniczej, proklamowany przez Bund i Radę Krajową Związków Zawodowych na 19.X b. r. Strajk był w całym kraju masowy i solidarny. Od godz. 8 do 12 sklepy żydowskie w całym kraju były zamknięte. We wszystkich fabrykach i warsztatach robotnicy rzucili pracę. Strajk objął także szkoły powszechne i średnie.

Na wiece, zwołane w Warszawie przez Bund w kinie Fama (Przejazd 13) i Żyd. Domu Akademickim przybyły tysiączne tłumy, do których między innymi przemawiali przedstawiciele polskich robotników tow. Kaczyński, Cymerman, Sokołowski i inni.

Również w miastach prowincjonalnych odbyły się tłumne wiece, na których wystąpili przedstawiciele polskich robotników. W Częstochowie strajkowali również i robotnicy polscy w fabrykach Horowicza, „Wulkan“, „Kosmos“, „Stal“. To samo miało miejsce w Przemyślu w fabrykach „Polna“, „Minerwa“, „Union“.

W Wilnie stały wszystkie garbarnie, zatrudniające robotników polskich.

W Łodzi, Grodnie, Piotrkowie, Częstochowie, Lwowie, Wilnie, Lublinie i innych miastach, w których zostały zakazane wiece, komitety miejscowe PPS. nadesłały do komitetów Bundu listy z wyrazami solidarności w walce z faszyzmem.

W Łodzi doszło do demonstracyj i aresztowań. W większości miast odezwy Bundu zostały skonfiskowane. Należy podkreślić, że w całym kraju zarówno zamykanie sklepów, jak i opuszczanie fabryk i warsztatów odbywało się zupełnie samorzutnie, bez jakiegokolwiek nacisku.

Również ,Poalej-Syon zorganizował wiec w Warszawie, na którym zabrał głos tow. Piotrowski.

W obronie pracowników Z. N. P.

Ukazały się wiadomości w prasie o powołaniu przez p. Musioła nowego komitetu redakcyjnego czasopism, oraz zaangażowaniu nowych pracowników do różnych działów pracy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Nauczycielstwo Okręgu Warszawskiego Z. N. P. w imieniu własnym jak również w przekonaniu, że jest wyrazem ogółu nauczycielstwa związkowego, stwierdza, że uznaje jedynie i wyłącznie tych redaktorów i pracowników Z. N. P., którzy zostali zaangażowani przez Zarząd Główny Z. N. P.

P. Musioł mija się z prawdą

Pracownicy Z. N. P. nadesłali następujące pismo:

Pan P. Musioł ogłosił dnia 19 b. m. w „Wieczorze Warszawskim“ list, zawierający wiadomości całkowicie nieprawdziwe. Pan Musioł ogłasza, że udało mu się mimo „utrudnień technicznych“ wydać nowy numer (7 i 8) „Płomyka“. Stwierdzamy, że oba te numery były całkowicie zrobione przez pracowników Z. N. P. jeszcze przed przyjściem p. Musioła do Z. N. P., to znaczy przed dniem 30 września, nie są więc zasługą p. Musioła, ale przejętą przez niego pracą personelu Z. N. P.

Pan Musioł podaje dalej skład „nowego komitetu redakcyjnego czasopism dziecięcych Z. N. P.“, formułując swój list w ten sposób, by wzbudzić w czytelnikach wrażenie, że nr 7 i 8 „Płomyka“ są zrobione przez „nowy komitet“. Tymczasem na obu tych numerach widnieją podpisy te same, co na numerach poprzednich: M. Kotarbiński, H. Ładosz, I. Wilska, E. Szymański, W. Wasilewska, K. Pieniążek, W. Burek, A. Świerszczyńska, a jako wydawca figuruje członek Zarządu Głównego, St. Kwiatkowski.

Wobec nowego składu rzekomego komitetu redakcyjnego nie dziwimy się, że p. Musioł nie zdołał zmontować żadnego numeru, gdyż nie ma tam ani jednego nazwiska, znanego z pracy literackiej czy dziennikarskiej.

PRACOWNICFY Z. N. P.

Z warszawskiej sali sadowej

Rosyjscy oenerowcy!

Sąd okręgowy w Warszawie skazał wczoraj trzech członków O. N. R., Leona Hrehorowicza, dyplomanta Politechniki warszawskiej Bonifacego Jóżwickiego i Jerzego Obruczewa, Włodzimierza Nowickiego za szereg zamachów petardowych na sklepy żydowskie.

„Narodowcy“ rzucili petardy na sklep Hirszfelda, na dom na Nalewkach Nr. 21 i na mieszkanie bankiera żydowskiego, na uli. Bagno 6.

Dwaj z tych „narodowców“, a mianowicie Nowicki i Obruczew nie są Polakami, lecz Rosjanami!

Sąd skazał Józwickiego na 2 lata i 8 mies. więzienia, Obruczewa na 1½ roku więzienia, a Nowickiego na 1 rok więzienia.

Hrehorowicza sąd uniewinnił.

I. K.

Nie wolno przekreślać nabytych praw

We wtorek Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok w sprawie 39 emerytów, którzy wystąpili przeciw Dyrekcji Banku Polskiego. Dyrekcja Banku na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia ? grudnia 1935 r. obniżyła emerytury pewnym emerytom. Wnieśli oni odwołanie do Minister. Skarbu, a następnie, gdy Ministerium Skarbu skargi ich odrzuciło — do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Obecnie *N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie Minist. Skarbu z powodu wadliwego postępowania.*

Z Tworek do więzienia

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał proces mieszkańca Łodzi Jana Antczaka, skazanego na 15 lat więzienia za zabicie 4 Żydów.

W styczniu r. b. po odczycie ks. Trzeciaka o uboju rytualnym w Łodzi dokonano napadu na przechodzących ulicą trzech Żydów. Doznali oni zranienia nożem i zmarli wskutek zadanych ran. Na miejscu schwytano jedynie Jana Antczaka, który przyznał się, że zabił trzech Żydów z nienawiści rasowej. Opowiedział też, że na kilka miesięcy przed tym, gdy organizacje socjalistyczne urządzały w Łodzi obchód krwawej środy zabił też Jakuba Grycensztajna, gdy ten wysiadał z tramwaju.

Sąd apelacyjny nakazał obserwację psychiatryczną Antczaka w Tworkach, trwającą 6 tygodni.

Lekarze orzekli, iż Antczak jest odpowiedzialny za swe czyny, wobec czego sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Przegląd prasy

PRZYKRE METODY.

„Wieczór Warszawski“ cytuje nasze rozważania na temat „Klubu Demokratycznego“. W szczególności przytacza nasze zdanie, że nowa organizacja demokratyczna w swej pracy kulturalnej mogła by „uruchomić sporo ciekawego materiału z Zachodu“. A po tym „Wieczór“ ciągnie dalej: a jakiż to materiał? może z Francji, co? a może z — Walencji? w takim razie chyba chodzi o *komunę?!*

„Wieczór“ jest już znany z tych niewybrednych metod. Ostatnio napiętnował je „Ruch Pracowniczy“. Przygważdżamy je jeszcze raz.

Są widać ludzie, dla których słowo „Zachód“ pachnie, niewiadomo dlaczego, zaraz „komuną“. A jednocześnie konserwatywny „Czas“ błaga, by jaknajuroczyściej zerwać ze Wschodem i zwrócić się *ku Zachodowi.* Właśnie ku Zachodowi, panowie.

KLUB DEMOKRATYCZNY.

Głośno o nim bardzo. Zwłaszcza endekujące popołudniówki wciąż piszą i puszczają w obieg całe fury pogłosek i plotek. Widocznie rośnie *bojaźń o inteligencję.*

Zabrał się do roboty także „Dziennik Narodowy“ i przedstawia nową organizację, jako wynik dekompozycji sanacyjnej i WZMOCNIENIA SIĘ LEWICY w kraju:

> Powstanie „Klubu Demokratycznego“ świadczy *o postępującej konsolidacji lewicy i o całkowitym rozkładzie dotychczasowego obozu sanacyjnego.* Sławetna „ideologia“ przykrawana i odświeżana, okazała się spoidłem mało skutecznym, postępująca zaś aktywizacja mas oraz grupowanie się ich dokoła wyraźnych idei wywołać musiała w obozie pozbawionym jednego i drugiego, poważne fermenty.
>
> „Klub Demokratyczny“, podobnie, jak „Lewica patriotyczna“ i tyle innych grup i grupek wyłaniających się z obozu sanacyjnego, przybierających postawę opozycyjną i odwracających się *z niewiarą od „Ozonu“,* jest naocznym przykładem tych fermentów.

Uwagi wcale słuszne. „Dziennik Narodowy“ nie chce oczywiście podkreślać tego faktu, że fermentująca inteligencja wcale do endecji się nie pali i woli szukać na drogach demokracji kontaktu z masami pracującymi.

SKONFISKOWANE NAZWISKO

Prezesowi ZZZ., ob. J. Moraczewskiemu cenzura skonfiskowała we „Froncie Robotniczym“ artykuł wraz z nazwiskiem. To też ob. Moraczewski w tymże „Froncie“ drukuje list do min. Składkowskiego z prośbą — O ZWROT NAZWISKA:

> Proszę albo o przyznanie mi z urzędu *innego imienia i nazwiska,* albo o zapewnienie bezkarności, jeżeli będę w przyszłości podpisywał się swoim po ojcu odziedziczonym nazwiskiem i moim chrzestnym imieniem, to znaczy: jeżeli będę rozszerzał *skonfiskowane* druki.

Należy przypuszczać, że „innego nazwiska“ oburzonemu ob. Moraczewskiemu władze chyba nie przydzielą...

„LEWICA PATRIOTYCZNA“.

Na zebraniu Klubu Demokratycznego w Warszawie przedstawiciel Lewicy Patriotycznej zadeklarował nowemu klubowi poparcie. Czemże jest ta Lewica? Pisze o tym obszernie „Państwo Pracy“:

> W skład związku weszli działacze z środowisk: legionowego, peowiackiego, pracowników umysłowych, nauczycieli, Z. P. M. D. i Legionu Młodych. Na czele zarządu stanął prezes — Komendant Główny L. M., mgr. Włodzimierz Bociański.
>
> Założeniami Związku jest *walka o demokrację* — pojętą jako udział szerokich mas chłopskich, robotniczych i pracowniczych *w rządach oraz o przebudowę ustroju,* pozwalającą na równy udział w dochodzie społecznym warstw, które dziś dochodu tego są w znacznej mierze pozbawione.

„Państwo Pracy“ zapowiada, że będzie zwalczało *komunę i endecję, jako „elementy,* które grożą wielkości i rozwojowi państwa“. „Związek stanowi fazę przejściową do stworzenia partii politycznej“.

W każdym razie jeszcze jeden objaw wzmagania się prądów demokratycznych w Polsce.

„KONFEDERACJA“.

W „ABC“ na czele numeru czytamy uroczystym drukiem wydrukowany manifest, wzywający do tworzenia jakiejś „konfederacji“ narodowej. Wspominamy o tym na innym miejscu. Obiektywnie rzecz biorąc, jest to próba sięgnięcia poza obręb własnej słabej organizacji i uzyskania w ten sposób większego znaczenia politycznego. Autorzy zapewniają, że jest to akt szczery i że chodzi o skonsolidowanie wszystkich „narodowych“ elementów. Czy istotnie ci autorzy sądzą, że endecy wstąpią do tej „konfederacji“? albo chociaż „falangiści“? Czemże w takim razie będzie „konfederacja“?!

NACJONALIZM W ZSSR.

Ostatni „Soc. Wiestnik“ (z 14 b. m.) przynosi ciekawy artykuł analizujący ostatnią czystkę w mniejszościowych „republikach“. Usunięto głównych działaczy w Karelii, Dagestanie, Buriatii, Osetii, Baszkirii i t. d. Działaczy tych oskarża się o „burżuazyjny nacjonalizm“. Naturalnie, to kłamstwo. To „argument dla głupich“. Wszyscy niemal starzy działacze we wszystkich „republikach“ nagle okazali się „nacjonalistami“?! Po prostu Stalinizm nawraca DO ROSYJSKIEGO NACJONALIZMU w prymitywnej formie.

K. CZ.

Uniewinnienie robotników rolnych

za strajk

W sądzie grodzkim w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciwko 2 robotnikom rolnym z Maćkowic, którzy w ub. roku na zebraniu publicznym namawiać mieli do strajku. Po przesłuchaniu oskarżonych, sąd wydał wyrok uniewinniający z powodu braku dowodów winy.

„Polski“ strajk

w Cieszynie

W firmie metalowej **„Bubela i Ska“** w Cieszynie trwa strajk „polski“ z powodu nieustępliwego stanowiska firmy, która nie chciała prowadzić rokowań z przedstawicielami robotników w sprawie żądań podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej.

Gdy robotnicy ogłosili strajk demonstracyjny, firma zapowiedziała zamknięcie fabryki. W odpowiedzi na to zachowanie się dyrekcji firmy wybuchł strajk „polski“.

Istota konsolidacji

Trzy koncepcje

O „konsolidacji" wciąż — mówi się... Coraz więcej mówi się. Zwłaszcza w prasie „sanacyjnej". A im więcej się mówi, tym jaśniej się staje, że z tego urodzistego i namaszczonego gadulstwa prawie nic nie wychodzi. Jeśli zaś czasem coś wychodzi, to w każdym razie wynik jest odwrotny w stosunku do celów: dawny obóz sanacyjny **rozproszkowuje się** coraz bardziej.

I dziś już trudno, naprawdę trudno zorjentować się w wiadomej akcji „konsolidacyjnej": kto, gdzie i dlaczego? Weźmy przykład: ową głośną umowę 3-ch grup młodzieżowych — Strzelca, Siewu i Harcerzy. „Akcja przeciwko OZONowi!" woła jeden konserwatysta. „Nie, poprawia drugi: To nie przeciw OZONowi, to tylko w obrębie OZON-u woj. Grażyński chce mieć mocniejsze oparcie dla Naprawy, przeciwstawiając się falangistom i t. p. w „Sektorze" młodzieżowym!" Tę biedną młodzież rozstawia jak pionki po szachownicy politycznej. **Gierki, gierki bez końca.** Czy przy pomocy gierek można osiągnąć konsolidację Polski?! Któżby w to wierzył!

Jeśli w kraju proces konsolidacyjny dał gdzieś rezultaty, to właśnie tam, gdzie z góry nikt go nie nakazywał. I przytem pod hasłem **demokracji**. Tak złączyła się Chadecja z NPRem w Stronnictwo Pracy. Tak pracują równolegle organizacje robotnicze, pracownicze, chłopskie. Ani na rozkaz z góry; ani z jawnie prawicową deklaracją w dłoni. **Dziś** „konsolidować" masy pracujące w imię nacjonalizmu, klerykalizmu i wysoce dziwnego „solidaryzmu"?!

Zastanówmy się nad problemem. Rozważmy różne możliwości. Jak się zdaje, głównych możliwości jest trzy.

Pierwsza — to totalizm na rozkaz z góry, pod przymusem. „Konsolidacja" (na papierze) byłaby „idealna", glajchszaltunek" całkowity. Ale... dziś opinia nawet kół bardzo prawicowych niemal cała odwraca się od tej fatalnej koncepcji. Dlaczego? Bo żadnej porywającej ideologii OZON nie posiada, a endeckie hasła są programem anarchii. Prawicowe hasła (w kwestii robotniczej, pracowniczej, chłopskiej) mas nie pociągną. A siła, goła siła? Byłaby to „potencjalna wojna domowa", jak pisał „Naród i Państwo". Byłoby to **osłabienie** państwa w dobie coraz trudniejszej sytuacji.

Weźmy drugą koncepcję. Przymusu z góry, wyłączności nie ma. Ale można by spróbować konsolidacji przy pomocy gierek, różnych kombinacyj. Właśnie to się obecnie dzieje... Wyniki są znane. Wszystko, co nie jest zależne, **ucieka** ze starych formacyj i ideologij. Gierki stają się coraz bardziej zawiłe. Pociągnięcia (ZMP), coraz bardziej dziwne... Taktyka (ordynacja wyborcza!) coraz częściej chwiejna.

I wszyscy widzą, z każdym dniem wciąż jaśniej, że ta droga nie prowadzi do celu. Przedewszystkim zostawia poza obrębem „konsolidacji" olbrzymie masy pracujące. Ta droga może najwyżej doprowadzić do B. B. W. R. w nowym, słabszym wydaniu — ale i to z trudem. Konsolidacji narodu i państwa na tej drodze nie ma.

Pozostaje trzecia droga. **Jedyna** droga, naszym zdaniem. Jedyna droga, która naprawdę prowadzi do 1) wzmocnienia siły i obronności państwa; 2) większego „dynamizmu" politycznego i gospodarczego. Tą jedyną właściwą drogą jest swobodne **współdziałanie robotnika, pracownika i chłopa.** Naturalnie, nie może to być współdziałanie z góry „kierowane"! beznadziejna mrzonka! Masy pracujące chcą mieć **głos i wpływ.** Czyli że, to współdziałanie musi się organizować w imię ideologii demokratycznej. Ten rodzaj konsolidacji — to **konsolidacja demokratyczna.**

Naturalnie, ta konsolidacja **nie jest absolutną, totalną.** Zostaną poza jej obrębem takie formacje, jak konserwa, reprezentująca ziemiaństwo i wielki kapitał; jak różne grupy endeckie i endekoidalne, których programem jest anarchizowanie Polski i t. p. Ale istotne, wielkie siły Polski zostaną skonsolidowane. Państwo demokratyczne stanie się **państwem pracy,** ludzi pracy.

„Czas" (wczorajszy) gorzko narzeka, że — „cofamy się"; że Polska (po 19 latach) nie tylko nie dogania Zachodu lecz idzie wstecz. Spojrzyjmy, powiada, na naszą motoryzację! albo na naszą oświatę! Tak, to prawda! Ale złudzeniem będzie każdy heroiczny wysiłek Polski, powzięty bez ludu.

„ABC" znowuż proponuje jakąś „konfederację". Do niej mają zgłaszać się nieposzlakowani „narodowcy", a jakiś „sąd" ma orzekać, czy ten „narodowiec nie przekroczył reguł nowej organizacji. Jest to oczywiście dość naiwna próba rozszerzenia zasięgu wpływów własnej drobnej organizacji. Taka próba żadną konsolidacją nie będzie. Najwyżej wzmocni dekonsolidację obozu „narodowego".

Konsolidacja demokratyczna, a więc swobodne współdziałanie sił ludowych (robotnik, pracownik, chłop) na gruncie demokracji dla budowania Polski ludowej, zarysowuje się już dziś coraz bardziej.

Żadna gierka nie oszuka logiki dziejów. Nie sprowadzi mas pracujących z wielkiego szlaku — wzmocnienia Niepodległości w wolności i sprawiedliwości społecznej. Można tylko próbować — **opóźniać** ten wielki proces. Ze szkodą dla Polski. Bo czas — ucieka....

K. CZAPIŃSKI.

Zbliża się rocznica zgonu Wodza i Trybuna Polskiej Demokracji i Polskiego Socjalizmu

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Rok temu, w dniu 31-ym października 1936 r., odszedł od nas na zawsze niezłomny Szermierz ludu polskiego, który przez całe swe życie niósł wysoko Sztandar Walki o Niepodległość narodu, o Wolność mas pracujących, oraz o ich wpływy na losy Państwa, na jego Przedstawicielstwo Narodowe i na Rząd.

Tę rocznicę uczcimy uroczystymi obchodami i akademiami. Ale nadewszystko pospieszmy z datkami na Fundusz Uczczenia trwałym pomnikiem pamięci I. Daszyńskiego, rozpowszechniając i nabywając

ZNACZEK z JEGO PODOBIZNĄ w SREBRZE i BRONZIE

Uczyńmy więc wszystko i zbiorowym wysiłkiem, naszą ofiarnością wznieśmy Pomnik godny nieśmiertelnej Zasługi IGNACEGO DASZYŃSKIEGO dla drogiej nam wszystkim Sprawy.

Niech nikt od tego obowiązku wdzięczności i czci się nie uchyli!

***

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W., Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P.P.S.

Do czego już doszedł faszyzm!

Podział ustawowy ludności austriackiej na dwie klasy

Korespondent wiedeński londyńskiego „Daily Herald'u" donosi swemu pismu szczegóły o nowej ustawie, mającej wejść w życie już 1-go listopada i mocą której obywatele austriaccy mają być podzieleni na dwie wyraźnie odcinające się od siebie klasy.

Ustawę ogłosił dziennik, stojący blisko Schuschnigga „Weltblatt". Wedle tej ustawy tylko członkowie „Frontu Ojczyźnianego", partii rządzącej, mają korzystać z pełni praw obywatelskich. A więc np. tylko kto należy do tego Frontu może zabiegać w urzędach o pracę, może się starać o stypendium dla swych dzieci, ma prawo nosić broń, ma prawo kierować samochodem (!). Że tylko członkowie Frontu mogliby korzystać z praw wyborczych — rozumie się samo przez się.

Trudno uwierzyć, by to było prawdą, a jednak korespondent angielskiego dziennika podaje to jako fakt. Pisze on, że Schuschnigg pragnie wzmocnić swój „Front" na tyle, by mógł uchodzić za **100-procentowe przedstawicielstwo Austrii!** I jako drogę do tego szlachetnego celu obrał — przymus! Groźba utraty praw ma przestraszyć ludność i skłonić ją do gremialnego zapełnienia „Frontu".

A pośpiech jest konieczny. Albowiem tylko do 1-go listopada można się jeszcze zapisać do „Frontu". Po tym terminie raj ojczyźniany będzie zamknięty dla rodaków Schuschnigga i znajdą się — o ile przed tym nie wstąpią do „Frontu" — wśród obywateli drugiej klasy.

Źle musi być z faszyzmem austriackim, jeżeli takich się chwyta środków!

We Włoszech rosną nastroje

przeciw udziałowi w wojnie hiszpańskiej

„Manchester Guardian", wielki angielski dziennik liberalny, pisze co następuje:

„Interwencja włoska w Hiszpanii staje się z dniem każdym coraz mniej popularna w klasach średnich we Włoszech; pragną one utrzymywać jaknajlepsze stosunki z państwami zachodnimi, zwłaszcza z Anglią.

Florencja, która się stała ośrodkiem agitacji przeciw interwencji, sprawia władzom faszystowskim dużo kłopotu.

W małej miejscowości przemysłowej Empoli, oddalonej o 25 mil od Florencji, policja wykryła organizację nielegalną o rozmiarach poważnych; zbierano tam składki dla Hiszpanii ludowej. Aresztowano 130 osób.

Podobną organizację wykryto w Pontassieve, liczba aresztowanych nie jest znana; organizacja ta również występowała przeciw interwencji w Hiszpanii".

W dniach 23 i 24 października 1937 r. odbędzie się

VI Kongres Związków Zawodowych,

w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, Dom Z. Z. K

Otwarcie Kongresu nastąpi dnia 23-go października, o godzinie 10-ej rano.

W Słowackim Raju nigdy deszcz nie pada...

Chodzimy po słowackich Tatrach. Zapuszczamy się na Spiż, Liptów i Orawę. Podziwiamy małowniczość malutkich podgórskich miasteczek, zachwycamy się baśniową urodą Demianowskich Jaskiń i Domicy. Dzięki wycieczkom autobusowym, urządzanym przez biura turystyczne, z łatwością w krótkim czasie docieramy do tych miejsc. Na palcach jednak można u nas policzyć turystów, którzy zwiedzili nie tak znowu odległy od muru tatrzańskiego t. zw. „Słowacki Raj". Tą mdłą nieco nazwą ochrzczono wyniosłości Wernarsko - Huileckie, położone w trójkącie Poprad - Dobszyna - Spiska Nowa Wieś, a będące odnogami Słowackich Gór Kruszcowych. Piękno tego niewielkiego obszaru górskiego jest tak niezwykłe, że każdy turysta włóczący się po Tatrach i zaglądający do Spiżu — powinien się z nim zapoznać. Wprawdzie leży on poza obrębem pasa turystycznego, ale władze czesko - słowackie nie robią żadnych trudności. Garścią wrażeń z odbytej niedawno do Słowackiego Raju wycieczki chcę się tu z czytelnikami podzielić.

***

Jest piękny, słoneczny, może jednak podejrzanie gorący poranek sierpniowy. Spóźniony o półtorej godziny pociąg (koleje czechosłowackie nie odznaczają się punktualnością) zatrzymuje się na przystanku Hrabuszyce. Troje polskich turystów za chwilę podąży szosą ku widniejącym w dali lesistym górom. Wieś tej samej nazwy jest oddalona od kolei o pół godziny marszu. Schludna, ładnie zabudowana, o murowanych przeważnie domkach sprawia miłe wrażenie. Nastrój niedzielny. Od kościoła ciągnie roześmiana młodzież wiejska. Przed gospodą zbiegowisko Cyganów — snać wewnątrz odbywa się jakaś uroczystość. Momentalnie otacza nas kilkoro cyganiąt, którym się trudno opędzić. Ale trzeba ich nie widzieć. „Przewodnik" wyraźnie ostrzega, a jakikolwiek datek powiększyłby tylko ich natręctwo. Żegnani niezrozumiałymi „błogosławieństwami" zostawiamy ich wreszcie za sobą. Za wsią spostrzegamy niepokojące chmury i słyszymy pierwsze pomruki grzmotów. Przekraczamy Hornad, dziwną rzekę, która miast płynąć spokojnie równiną nieco dalej wdziera się w regle Słowackiego Raju, tworząc szereg malowniczych przełomów. Burza zbliża się i pierwsze krople deszczu uderzają nas po twarzy. Krótka narada i pierwotny plan — rozpoczęcia wędrówki po Raju od dol. Suchej Beli — upada, jako że właśnie w tej stronie rozpostarła się złowieszcza płachta chmury, raz wraz przetykana ognistymi zygzakami piorunów. Już leje na dobre. Zmoknięci i ogłuszeni kanonadą zbaczamy ku jakiejś leśniczówce i gdy zbliżamy się pod dach, deszcz... ustaje. Suszymy się nawet na słońcu i pokrzepiamy się pod lipą pomarańczami. Za chwilę idziemy dalej ku dolinie Wielkiej Białej Wody. Coś jak nasza Chochołowska, ale bardziej szeroka, a regle niższe i łąki bujniejsze niż w Tatrach. Potok rwie z bełkotem. Powietrze czyste i ostre po burzy. Maszerujemy żwawo już wysuszeni w słońcu. Ale oto nowe odgłosy grzmotów i jeszcze raz zwały posępnych chmur zawisają nad naszymi głowami. Nic innego — to sprawka cygańskich „błogosławieństw". I nowe krople deszczu, ale oto osada, Hrabuszycka Pila, i domek słowackiego drwala, gdzie tak smakuje gorące mleko, gdy po niebie przetaczają się ciężkie baryły, z których strugami spływają tonny wody. Drwimy sobie z burzy, gawędzimy ze Słowakami i delektujemy się mlekiem i zawartością naszych worków. Wreszcie ulewa ustaje. Komu w drogę, temu czas. Wesoło przeskakujemy kałuże i wkrótce zatrzymujemy się przy następnej osadzie Sztvrskiej Pile. Tu odgałęzia się od doliny wąwóz Wielki Sokół, w który mamy wkroczyć za chwilę. I oto nagle krople deszczu i nowe odgłosy grzmotów. Jeszcze jedna burza. Trzeba ją przeczekać pod dachem. Wstępujemy do domostwa. Napis na palu ostrzega przed złym psem, co ten stara się usprawiedliwić zajadłym szczekaniem. Kumamy się z nim jednak rychło rzucając mu skórki od wędlin. A ulewa nie ustaje. Niebo powleka się jednostajną szarością, z której ciągną się ku ziemi warkocze deszczu. — Typowa zakopiańska dziesięciodniówka — opiniuje pani Maria. — „W Słowackim Raju nigdy deszcz nie pada" — ironizuję, czyniąc aluzję do zapewnień jej małżonka, któremu w tym „raju" trzykrotnie dopisywała pogoda. Do trzech razy sztuka. Na dziś jednak trzeba kapitulować. Nie ma kart ani szachów. Nie ma żadnej książki poza „Przewodnikiem". Skracamy czas cytowaniem urywków z wierszy — od Kochanowskiego do Peipera. A to skąd? A to czyje? Łapiemy się czasem na jakimś głupstwie, ale przeważnie egzamin całej trójki wypada pomyślnie. Trochę reminiscencyj z wypraw w góry egzotyczne pana Jaszcza, trochę ploteczek literackich, nieco anegdot i zagadek i oto już wieczerza i spokojny sen w łóżkach, w których „nocowali goście nawet z Pragi".

(D. c. n.).

Kazimierz Andrzej Jaworski.

W sprawie praktyk konfiskacyjnych

Dziennikarze u p. Premiera

KOMUNIKAT URZĘDOWY

W dniu 19 b. m. gen. Sławoj-Składkowski przyjął na półtoragodzinnej audiencji delegację Związku Dziennikarzy w osobach prezesa Związku płk. Ścieżyńskiego, wiceprezesa red. Wierzyńskiego i sekretarza gener. red. Kozłowskiego oraz prezesów syndykatów: krakowskiego — red. dr. Flacha, łódzkiego — red. Gumkowskiego, poznańskiego — red. Kędzierskiego i warszawskiego — red. Grosterna.

Delegacja, wręczając obszerny memoriał, zwróciła uwagę p. Premiera na wielką ilość konfiskat prasowych w ostatnich tygodniach oraz na wyjątkową niejednolitość w stosowaniu tych represji przez odpowiednie władze poszczególnych okręgów administracyjnych. Wskazując na wielkie trudności, które wynikają stąd dla prasy w jej codziennej pracy, delegacja prosiła p. Premiera o uregulowanie tej sprawy w sposób zgodny z duchem obowiązujących praw i jednolity na całym terenie Państwa.

Premier wyraził zadowolenie z zetknięcia się z przedstawicielami organizacji dziennikarskiej i zaznaczył na wstępie swój życzliwy stosunek do prasy i jej zadań Następnie, charakteryzując ogólną sytuację polityczną w kraju, omówił szczegółowo przedstawiony przez delegację całokształt zagadnienia i poszczególne fakty, oraz zapowiedział wydanie w czasie najbliższym odpowiednich zarządzeń dla władz administracyjnych celem usunięcia obecnych niedomagań.

W końcu p. Premier, nadmienił, że cel ten wymaga odpowiedniego współdziałania również ze strony prasy i zwrócił się o to z apelem do obecnych jej przedstawicieli.

Aresztowanie działacza Stron. Narod.

Z polecenia sędziego śledczego został w Częstochowie aresztowany instruktor powiatowy Stronnictwa Narodowego Jan Brański. Pozostaje on pod zarzutem wygłoszenia szeregu przemówień, w których prokuratura dopatrzyła się cech nawoływania do popełnienia przestępstwa.

Echa zawieszenia Z.N.P. w Sejmie

W dniu 19 b. m. odbyło się posiedznie parlamentarnej grupy oświatowej posłów i senatorów. Na posiedzeniu tym przy rozważaniu najważniejszych spraw aktualnych z dziedziny szkolnictwa, omawiano sytuację wytworzoną zarządzeniami Rządu w stosunku do Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W wyniku jednolitej krytycznej opinii w odniesieniu do powyższych zarządzeń, zlecono Prezydium sprecyzowanie stanowiska grupy w tym przedmiocie. Stanowisko to po akceptowaniu przez plenarne posiedzenie Grupy w dn. 30 b. m. zostanie przedłożone Rządowi.

Z pola walk w Hiszpanii

Na froncie aragońskim

Ag. Havasa donosi: Działania wojenne na froncie aragońskim skoncentrowały się na południowy wschód od Saragossy na linii Fuentes de Ebro Mediana i Górą Gillero. W poniedziałek, jak w dniach poprzednich, wojska rządowe przeprowadziły na tym odcinku natarcie, wprowadzając do ataku świeże siły, wzmocnioną artylerię, około 25 czołgów i liczne eskadry samolotów. Natarcie to zostało przez rokoszan odparte. W powstańczych kołach wojskowych sądzą, że gen. Pozas, utracił już nadzieję przełamania frontu w sąsiedztwie stolicy aragońskiej i że przeprowadzane obecnie przez niego natarcia mają na celu ukrycie doznanego niepowodzenia i przeszkodzenia powstańcom do wszczęcia inicjatywy na innym odcinku tego frontu. Straty wojsk rządowych w ostatnich 5 dniach wynoszą 15.000 rannych i zabitych.

Na Dalekim Wschodzie

MONGOLIA ZEWN. PO STRONIE CHIN.

Wedle wiadomości otrzymanych z Ułan - Bator przymierze z 1936 r. między Sowietami a Mongolią Zewnętrzną ma być zlikwidowane. Decyzję tę miał powziąć Stalin w celu pozwolenia Mongolii Zewnętrznej wzięcia czynnego udziału w wojnie przeciwko Japonii bez bezpośredniego angażowania w nią Rosji Sowieckiej. Jednocześnie Rząd sowiecki zamierza nadal udzielać Mongolli Zewnętrznej pomocy w formie dostaw wojskowych i t. d.

BOMBA NA BLOKHAUS ANGIELSKI.

Agencja Havasa donosi: Bomba zrzucona przez samolot japoński, zniszczyła doszczętnie główny blokhaus wojsk brytyjskich w koncesji międzynarodowej, położony w sąsiedztwie dworca północnego. Ofiar w ludziach nie było, gdyż z powodu licznych, zabłąkanych pocisków artyleryjskich eksplodujących na tym odcinku, żołnierze brytyjscy opuścili przed kilku dniami blokhaus.

Śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Millera

Śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Millera zdaje się wchodzić na szersze tory. Po przeprowadzonych ostatnio rewizjach, które, jak donosi prasa paryska, dały szereg interesujących danych, władze sądowe zdcydowały się przekazać sędziemu Marchat prowadzącemu dochodzenie w sprawie gen. Millera również i wszystkie akty w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa.

„Matin“ przypuszcza, iż powyższa decyzja władz sądowych jest wynikiem tego, że dane, jakie władze śledcze zdołały ostatnio uzyskać, mogą rzucić poważne światło na cały szereg dotychczasowych zbrodni politycznych, począwszy od porwania gen. Kutiepowa, poprzez zamach bombowy w r. 1934 na lokal związku b. kombatantów rosyjskich, aż do zamordowania Nawaszina i porwania gen. Millera.

W paru słowach

— Moskiewska rada miejska postanowiła zlikwidować stare cmentarze, które jakoby „przeszkadzają“ rozwojowi rozbudowy miasta, dlatego też w roku bieżącym od 1 czerwca zlikwidowano 7 cmentarzy, wśród nich cmentarz Aleksyniecki. W miejsce cmentarzy urządzone zostaną ogrody oraz boiska sportowe.

W pobliżu Cassel wydarzyła się katastrofa kolejowa skutkiem najechania pociągu osobowego na lokomotywę. 17 osób zostało rannych.

— Policjanci gdańscy: Prezydent policji Froböf i dr. Groetzer otrzymali od kanclerza Hitlera krzyże za sługi orderu orła niemieckiego: Froböf — 1-ej klasy, dr. Groetzner — II klasy.

— Według wiadomości, otrzymanych z Salt Lake City odnaleziono szczątki samolotu komunikacyjnego, należące do „United Air Lines“, który zaginął w poniedziałek. 19 pasażerów samolotu zginęło wraz z załogą.

— Król grecki wkrótce uda się do Rzymu, Paryża i Londynu. Podczas nieobecność króla, która potrwa parę tygodni, władza królewska będzie sprawowana przez księcia następcę tronu Pawła.

— W miejscowości Corla Maggiore pod Busto Arisizio spaliło się 26 zabudowań, w tej liczbie 18 domów mieszkalnych. Ogień szerzył się z wielką szybkością z powodu wiatru i był ugaszony dopiero po 8 godzinach.

W rocznicę zgonu ks. Józefa

We wtorek w 124 rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego konsul generalny R. P. w Lipsku Świczewski w otoczeniu członków konsulatu oraz przedstawicieli licznych związków wychodźczych złożył u stóp pomnika księcia wieniec i kwiaty o barwach narodowych.

Wieczorem w sali świetlicy polskiej odbyło się uroczyste zebranie miejscowej kolonii polskiej, na którym przemówienie okolicznościowe wygłosił konsul Świczewski.

Nowa „Gwiazda Południa“

Prasa brazylijska donosi o znalezieniu olbrzymiego diamentu w miejscowości Coromandel w rejonie zwanym Triangulo M neiro ament ten mający blisko 200 karatów, został znaleziony przez Jose Clarinde de Souza i przedstawia wartość 5 milionów milrejsów (1.750.000 zł.). W tej samej okolicy znaleziono swego czasu sławny diament „Estrolla de Sul“, „Gwiazda Południa“.

Pacyfikacja Palestyny

Palestyńskie władze bezpieczeństwa wydały kilka zarządzeń karnych, jako represyj za napad terorystów arabskich na posterunek policji we wsi Daharia koło Hebronu. Jak wiadomo, napastnicy sterroryzowali wówczas obecnych na posterunku policjantów Arabów, których zmusili do wydania całego zapasu broni i amunicji. Obecnie władze nakazały zdemolować tyle domostw we wsi Daharia, ile karabinów policyjnych zostało w czasie napadu zabranych.

Oddziały wojska i policji otoczyły o zmierzchu wieś, po czym zażądały wydania zabranych karabinów. Gdy wieś nie zareagowała, przeprowadzono dokładne rewizje, które nie dały jednak żadnych rezultatów. Wówczas saperzy brytyjscy wysadzili 3 domy w powietrze. O ile skradzione karabiny nie zostaną w oznaczonym terminie zwrócone, to stopniowo dalsze domostwa ulegną zdemolowaniu. Ponadto nałożono na wieś wysoką kontrybucję w sumie 2000 funt. Wśród mieszkańców rozpoczęła się już zbiórka w naturze na ten cel. Wreszcie władze nakazały 30 miejscowym chłopom arabskim stawiać się codziennie na posterunku policji w Hebronie, znacznie oddalonym od wsi.

Mufti Jerozolimy przebywać ma obecnie w Bejrucie w Syrii u niejakiego dr. Fakhoury, którego dom jest pod stałą obserwacją policji francuskiej. W Palestynie krążą pogłoski, że mufti zamierza udać się do Włoch lub do Egiptu.

Według wiadomości, jakie nadchodzą ze źródeł arabskich w Jerozolimie, obecnie tworzyć się ma w Syrii nowy komitet arabski w miejsce niedawno rozwiązanego. Komitet składałby się z tych członków dawnego komitetu, którym udało się zbiec z Palestyny oraz z delegatów nacjonalistów arabskich Iraku, Egiptu, Syrii i Libanonu, którzy uczestniczyli w kongresie wszecharabskim w Bludenie koło Damaszku. Noc i dzień minęły w Palestynie stosunkowo spokojnie. Jedynym incydentem było ostrzeliwanie osiedla Żydów na równinie Schephaleh na południu, policja jednak wkrótce zmusiła napastników do ucieczki.

Swoista arytmetyka włoska

80.000 = 40.000

Wiadomości nadchodzące z Berlina, Rzymu i Londynu potęgują nastroje pesymistyczne, które od dwóch dni panują w paryskich kołach politycznych. Komunikat rzymski o liczbie ochotników włoskich w Hiszpanii został źle przyjęty w politycznych kołach paryskich. Powszechnie twierdzą że liczba ochotników włoskich wynosi *minimum 80.000 żołnierzy.* Istnieją jednak obawy, że amb. Grandi nie zgodzi się na zmianę metody obliczenia ochotników włoskich.

Jeszcze większe trudności nasunie kwestia pogodzenia problemu ewakuacji ze sprawą przyznania gen. Franco praw strony wojującej. W tej dziedzinie spodziewać się należy specjalnie silnej presji Berlina, który będzie się domagał uznania gen. Franco, jednocześnie z rozpoczęciem ewakuacji ochotników. Jak wiadomo, Francja, Anglia i Sowiety zajmują stanowisko negatywne w tej kwestii. W kołach paryskich zaznaczają, że Niemcy liczą na wpływ wypadków palestyńskich, które ich zdaniem skłonią Anglię do zajęcia bardziej ustępliwego stanowiska. Z drugiej zaś strony Paryż spodziewa się, że jaskrawa proarabska polityka Rzymu skłoni Londyn do zajęcia bardziej energicznej postawy.

„Le Soir“ telefonuje z Londynu, że angielskie ministerium spraw zagranicznych posiada ścisłe informacje, stwierdzające, że liczba ochotników włoskich w Hiszpanii wynosi 100.000, a nie 40.000, jak to podaje komunikat rzymski. Cyfry te nie obejmują ochotników niemieckich, których liczba ma wynosić 10.000. „Le Soir“ przypuszcza, że Rząd włoski, podnosząc dyskusję w sprawie liczby ochotników cudzoziemskich w Hiszpanii, dąży do przeco wymagałoby wiele czasu, a zwłoka jest dla Włoch bardzo pożądana. (ATE.).

Nikłe widoki kompromisu

LONDYN (PAT.). Wtorkowe posiedzenie podkomitetu nieinterwencji pod przewodnictwem min. Edena trwało 3 i pół godziny. Będzie ono kontynuowane w środę popołudniu. Sytuacja narazie pozostała niewyjaśniona, ale widoki kompromisu są nikłe. Włochy i Niemcy odmawiają dyskusji na temat planu wysuniętego przez Francję i żądają powrotu do dyskusji nad planem brytyjskim z lipca r. b. Sowiety utrzymują nadal swe stanowisko, że udzielenie praw kombatantów nastąpić może dopiero wówczas, gdy wszyscy ochotnicy zostaną z Hiszpanii wycofani.

Trójkąt napastniczy

Włoski ambasador Auriti odwiedził wiceministra Spraw Zagr. Horinuszi i odbył z nim rozmowę na temat konferencji 9 mocarstw.

Korespondent rzymski dziennika „Asahi Szimbun“ na podstawie rozmów, jakie odbył z przedstawicielami rządowych kół włoskich donosi, że Rząd włoski jest zdecydowany popierać akcję Japonii w Chinach, wymierzoną przeciwko wpływom komunistycznym. Korespondent dziennika twierdzi, że Włochy zamierzają wziąć udział w konferencji brukselskiej, jeżeli to będzie odpowiadało życzeniom Japonii i jeżeli zostanie pod tym względem osiągnięta zgoda z Niemcami, ale stanowisko Włoch na konferencji brukselskiej będzie stosowało się do następujących wytycznych:

1) Japonia nie może być traktowana jako napastnik, 2) Włochy będą sprzeciwiały się uchwaleniu rezolucji przeciwjapońskiej, przewidującej antyjapońskie sankcje, 3) Włochy będą broniły stanowiska Japonii przeciwko intrygom sowieckim.

Rozszerzenie listy chorób zawodowych

Rada Ministrów uchwaliła na ostatnim posiedzeniu rozporządzenie o rozszerzenie listy chorób zawodowych, objętych ubezpieczeniem od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych.

Rozporządzenie to rozszerzy listę chorób zawodowych, ustaloną ustawą z 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym — na niżej wymienione choroby, jeżeli powstały one przez zatrudnienie zawodowe w przedsiębiorstwach zakładach i gospodarstwach wymienionych:

1) Zachorowanie na pylicę krzemową (krzemice) bez gruźlicy lub nawet z gruźlicą, jeżeli jednak przyczyną, powodującą niezdolność do zarobkowania lub śmierć, jest pylica — w górnictwie i kopalnictwie, w przemyśle mineralnym, w przemyśle metalowym maszynowym, łącznie z hutnictwem„ w zakładach obróbek kamienia, ponadto we wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach przy szlifowaniu.

2) Zachorowanie z powodu zatrucia: fosforem i jego związkami, arsenem i jego związkami, siarczkiem węgla, benzolem, jego homologami i ich pochodnymi, chloropochodnymi i węglowodorów szeregu tłuszczowego — w przedsiębiorstwach, zakładach, w których zatrudnieni są narażeni na działanie tych substancyj.

3) Zmiany chorobowe, wywołane działaniem promieni Roentgena, radem i innymi substancjami promieniotwórczymi — w przedsiębiorstwach i zakładach, w których zatrudnieni są narażeni na działanie tych promieni czy substancyj.

4) Zachorowanie na nabłoniaki skóry — w przedsiębiorstwach, zakładach i gospodarstwach przy wszystkich zajęciach, w których zatrudnieni są narażeni na styczność ze smołą, pakiem, asfaltem, olejami mineralnymi, parafiną oraz wszelkimi połączeniami, produktami lub pozostałościami tych substancyj.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym wprowadziła z mocą od 1.I 1934 r. ubezpieczenie od chorób zawodowych w ramach ogólnego ubezpieczenia od wypadków obejmujące 3 grupy schorzeń zawodowych, a mianowicie: zatrucie ołowiem i rtęcią, oraz zakażenie węglikiem. Poza tym ustawa upoważniła Radę Ministrów do rozszerzenia tej listy chorób zawodowych, uzależniając decyzję Rady Ministrów od stanu finansowego funduszu ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych.

Minister dla spraw Afryki północnej

Premier Chautemps przedstawił do podpisu prezydentowi Lebrun dekret, udzielający pełnomocnictw w sprawie kontroli i koordynacji w dziedzinie polityki ogólnej w Afryce północnej min. Albertowi Sarraut.

Następnie min. Delbos poinformował swych kolegów ministerialnych o sytuacji międzynarodowej.

Rada Ministrów postanowiła, że na konferencji 9 mocarstw w Brukseli Rząd francuski będzie reprezentowany przez min. Delbosa i podsekretarza stanu de Tessan.

Min. Spraw Zagr. Delbos pragnął zapewnić sobie współpracę min. Sarraut podczas konferencji brukselskiej, ale min. Sarraut nie zgodził się na tę propozycję ze względu na powierzoną mu misję w Afryce północnej.

Bieg uliczny szybkobiegaczy na Pradze

Dzisiaj w godzinach rannych mieli mieszkańcy Pragi niecodzienną emocję. Pojawiły się mianowicie w co raz to krótszych odstępach na ulicach Pragi większe i mniejsze grupy lekkoatletów i lekkoatletek. Publiczność nie zdawała sobie sprawy z celu i kierunku tego biegu. Od czegóż jednak jest cierpliwość i zmysł obserwacyjny mieszkańców wielkiego miasta? Okazało się, że wszystkie grupy zmierzają w jednym kierunku. Po tem wykryło się, co stanowi cel ich śpiesznej a masowej wędrówki. Oto dążyli oni do szczęśliwej kolektury WROCŁAWSKIEGO na Targowej 57 (filia Pl. Trzech Krzyży 13).

A nic dziwnego że się śpieszyli, dzień dzisiejszy bowiem jest ostatni przed ciągnieniem 1 klasy, a każdy chciał jeszcze dostać jeden ze szczęśliwych losów kolektury WROCŁAWSKIEGO.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOZNA

PIŁKARZE POLSCY NIE POJADĄ DO MEKSYKU.

Na wczorajszym posiedzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywano propozycję związku meksykańskiego, przyjazdu drużyny polskiej do Meksyku na tournee. Drużyna rozegrałaby w Meksyku 6 spotkań. Za każde spotkanie związek meksykańsko proponuje 1500 dolarów Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił jednak propozycję odrzucić, mimo że warunki finansowe są dogodne.

WALKA Z BRUTALNOŚCIĄ NA BOISKACH.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zwrócił się z apelem do okręgów, aby rozpoczęły akcję bezwzględnego tępienia brutalnej gry na boiskach. Okręgi mają stosować ostre represję w stosunku do winnych, a w pewnych wypadkach zamykać boiska, na których dochodzi do zajść.

GRAMY Z NORWEGIĄ ALE DOPIERO W KOŃCU 1938 ROKU.

Mecz piłkarski Polska — Norwegia odbędzie się w Warszawie prawdopodobnie w dn. 16 października 1938 r.

DERBY WARSZAWY — MECZ WARSZAWIANKA — POLONIA.

W najbliższą niedzielę, dnia 24 b. m. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ligowymi drużynami Warszawianki i Polonii. Początek o godz. 12.

POJEDYNEK RUCHU Z CRACOVIĄ.

W najbliższą niedziele „Ruch“ W. Hajduki rozegra swój ostatni mecz o mistrzostwo Ligi z Cracovią w Krakowie. Do spotkania tego mistrz Polski przygotowuje się starannie, gdyż w razie pokonania Cracovii zdobywa wicemistrzostwo, a teoretycznie ma szanse zdobycia mistrzostwa Ligi. Porażka względnie remis oznacza dla Ruchu pozostanie, jak dotąd na 3-im miejscu.

ECHA MECZU ŚMIGŁY—UNIA.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalił powierzyć swemu wydziałowi gier i dyscypliny ostateczne załatwienie sprawy zarzutów Brygady, kwestionującej rzetelność zawodów Śmigły — Unia. Otrzymano także pisma od Uunii i Śmigłego z protestami przeciwko zarzutom i z domaganiem się ukarania winnych oszczerstwa. Na zebranie wydziału postanowiono wezwać przedstawiciela Brygady dla uzasadnienia zarzutów.

Również na posiedzeniu wydziału gier rozpatrzoną będzie sprawa protestów KPW Poznań w sprawie półfinału o mistrzostwa juniorów z Wisłą. Zarząd KPW Poznań kwestionuje tutaj wiek dwóch graczy Wisły.

BOKS

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY.

W najbliższą sobotę i niedzielę od będą się w Warszawie dalsze rozgrywki o drużynowe mistrzostwo bokserskie okręgu.

W sobotę w kl. B walczyć będą Skra z Gwiazdą i Warszawianka z Orkanem.

W niedzielę w sali Wielkiej Rewii o godz. 12-ej odbędzie się spotkanie w kl. A pomiędzy Legią i Polonią. Spotkanie to prawdopodobnie wyłoni już mistrza Warszawy.

Drugi niedzielny mecz rozegra Fort Bema z Makabi w sali Fortu Bema o godz. 12-ej.

PORAŻKA GNIEŹNIEŃSKICH BOKSERÓW W WILNIE.

Mecz bokserski rozegrany w Wilnie pomiędzy Elektritem miejscowym a Sokołem (Gniezno) zakończył się zwycięstwem Elektritu w stosunku 10:6.

Poziom walk niezbyt wysoki. Zawodnicy obu drużyn wykazali małe przygotowanie.

Z Górnego Śląska

Świetne interesy magnatów pruskich na polskim Śląsku

Milionowa ugoda w domu książąt pszczyńskich

Dom książąt pszczyńskich, należących do najbogatszych ludzi w Polsce, nie schodzi z łamów prasy. Najbardziej feodalny ród arystokratyczny, spokrewniony z wysoką szlachtą całej Europy, prowadzi bowiem zawzięty bój o miliony, pozostawine przez dziadka obecnego ordynata.

Ojciec obecnego księcia, chcąc ratować majątek, objął z powrotem kierownictwo spraw gospodarczych, biorąc sobie do pomocy drugiego syna hr. Aleksandra. Najstarszy syn książę Henryk przebywa przeważnie zagranicą, gdyż w kraju, jako „ambasador" akcji germanizacyjnej „Volksbundu" stał się niemożliwy. Pomimo tego, zabiega o zapewnienie sobie spadku po ojcu wszelkimi drogami i środkami.

Obecnie okazało się, że próbowano pozbawić części majątku drugiego syna hr. Aleksandra, któremu dziadek zapisał część browaru w Tychach. Syn ten wytoczył proces ojcu o wyrównanie poniesionych strat. W sądzie doszło do następującej ugody:

„I. Pozwany Jan Henryk XV Książę von Pless obowiązuje się zapłacić powodowi Aleksandrowi hrabiemu Hochbergowi tytułem odszkodowania za utracony zysk, uzyskany z jednej czwartej własności browaru w Tychach — będącej własnością powoda, za czas od 1 lutego 1926 r. do 31-go grudnia 1935 r. kwotę 8.588.113 zł. (słownie: osiem milionów pięćset osiemdziesiąt osiem tysięcy stotrzynaście złotych) z 8 proc. odsetkami od kwoty 7.376.934 zł. (słownie: siedem milionów trzysta siedemdziesiąt sześć tysięcy dziewięćset trzydzieści cztery złote) od dnia 1 stycznia 1936 r. Powyższe złote w złocie w myśl art. 36, 59 za rok 1934 poz. 509.

II. Wszelkie koszty i stemple niniejszego sporu, oraz ewentualne opłaty stemplowe od zawartej ugody ponosi pozwany".

Odpis protokółu, zawierającego tę ugodę, doręczono w tym samym dniu powodowi po zaopatrzeniu w klauzulę wykonalności. Również zarządzono zwrot połowy opłaty wpisowej, uiszczonej od wartości sporu w kwocie 439.757 złotych.

Hr. Aleksander skarżył o 439 tys. zł., a w ugodzie przyznano mu 8.588.113 zł. tytułem utraconych zysków. Ile zatem musiał wynosić roczny dochód z browaru, jeżeli dochód jednej czwartej części browaru wynosił aż tyle milionów?

Z powyższej ugody w domu książąt pszczyńskich można wywnioskować, że magnaci pruscy na Śląsku zarabiają na ciężkiej pracy polskich robotników grube miliony.

Skazanie uczennicy za znieważenie profesora

Przed sądem okr. rzeszowskim, na sesji wyjazdowej w Tarnobrzegu, odbyła się rozprawa uczenicy 7-ej klasy gimn., oskarżonej o czynne znieważenie profesora pod czas rozdawania świadectw szkolnych w czerwcu b. r. Sąd skazał uczennicę na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Uczeń skazany za pobicie nauczyciela

Uczeń 7 klasy gimnazjalnej w Jaśle, Roman Zaprzała, oskarżony o dotkliwe pobicie profesora Szczepana Gajewskiego, został skazany na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNA ZEMSTA.

W Krzyżu pod Tarnowem dokonano ohydnej zemsty. Jan Wilczkowski, lat 32, przebity został widłami przez Stanisława Błyskała za to, że jego krowa weszła na ogród Błyskala. Wilczkowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA DYREKTORA - DEFRAUDANTA.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu, mocą którego skazany został na 1½ roku więzienia bez zawieszenia 48-letnį inż. Tadeusz Leszczyński. Leszczyński, emerytowany urzędnik byłego Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, pełnił funkcję dyrektora „Klubu Urzędniczego" i na tym stanowisku przywłaszczył sobie kwotę 16.552,05 zł. Zdefraudowane pieniądze Leszczyński przegrał w karty.

6 OSÓB ZATRUTYCH ZEPSUTYM MIĘSEM.

W Rusocinie opodal Pruszcza, na terenie Wolnego Miasta Gdańska zachorowało 6 osób po spożyciu zepsutego mięsa. Jedna osoba zmarła, jedna dogorywa w szpitalu, a pozostałe nie odzyskały dotąd przytomności.

ARESZTOWANIE 18-LETNIEGO ZŁODZIEJA.

Policja państwowa w toku poszukiwań sprawców świętokradztw, dokonanych ostatnio w kościele w Izdebniku i Wieprzu, pow. wadowickiego, oraz w Kętach, pow. bialskiego, aresztował 18-l. włóczęgę Stefana Noszka, którzy przyznał się do popełnienia świętokradztw i wskazał miejsce, w którym ukrył skradzione przedmioty kultu religijnego. Nie miał on wspólników.

Sprawcę kradzieży osadzono w areszcie w Wadowicach.

UJĘCIE 10 BANDYTÓW.

Pościg, zarządzony za sprawcami nieudanego zamachu bandyckiego na miejscowość Wyszonki Kościelne, doprowadził do ujęcia dalszych 10 członków bandy, razem więc ujęto 13-tu. Napad miał podłoże rabunkowe.

Zgon prof. Eismonda

W Warszawie zmarł dr. Józef Eismond, em. profesor biologii Uniwersytetu J. P.

Miecz nad głową lokatorów!

Ag. „Omnia" donosi:

„W poniedziałek odbyła się konferencja międzyministerialna, na której rozpatrywano wniosek, dotyczący ustawy o ochronie lokatorów. Na ogół nie wysunięto żadnych obiekcyj przeciw projektowi. Toteż należy spodziewać się, iż nowelizowana ustawa będzie już w niedalekiej przyszłości ogłoszona w Dzienniku Ustaw".

Jak wiadomo, projekt ten przewiduje stopniową likwidację ochrony lokatorów.

Robotnicy piekarscy m. Grodna

przystąpili do akcji strajkowej

Z dniem 19 b. m. robotnicy piekarscy m. Grodna przystąpili do akcji strajkowej, wysuwając następujące postulaty: 1) wprowadzenie 8-godz. dnia pracy, 2) podwyżkę płac zarobkowych, 3) zawarcie umowy zbiorowej na warunkach umowy, zawartej w przemyśle piekarskim w Białymstoku.

Rokowania pomiędzy Zw. Spożywców, Oddział Nr. 2 w Grodnie, restytuowanym po czteromiesięcznym zawieszeniu, a organizacjami reprezentującymi właścicieli piekarń trwały przeszło dwa miesiące i wskutek nieustępliwego stanowiska pracodawców zostały definitywnie zerwane.

Dotychczasowe warunki pracy w przemyśle piekarskim m. Grodna przypominały czasy średniiwiecza. We wszystkich piekarniach brak najprymitywniejszych urządzeń, zapewniających bezpieczeństwo pracy, wskutek czego w r. ub. poniósł śmierć tow. Beniamin Lipski. Dzień pracy trwa około 14 godz. na dobę; płace zarobkowe wynoszą od 6 zł. do 2 zł. dziennie, a trzymają się na poziomie z przed 3 lat, mimo znacznej zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Poprzedni oddział Zw. Spożywców niejednokrotnie interweniował w sprawie poprawy bytu swoich członków aż wreszcie decyzją Starostwa został zawieszony. Po 4 miesiącach oddział został restytuowany i natychmiast wznowił akcję o polepszenie bytu.

Kącik radiowy

Dziś audycja ku czci Daniłowskiego

Dziś o godz. 21.30 słuchajmy wszyscy audycji literackiej, poświęconej Gustawowi Daniłowskiemu.

Na program audycji złożą się: felieton o życiu i twórczości Daniłowskiego, recytacja jego utworów i wreszcie pieśni do słów Daniłowskiego w wykonaniu Chóru Dana.

ROZSTRZYGNIĘCIE LETNIEGO KONKURSU.

Wielki, już drugi z kolei, doroczny konkurs Polskiego Radia został zakończony. Ogółem nadesłano 143.485 odpowiedzi, na podstawie których powstała lista plebiscytowa, ustalająca śpiewaków następująco: Fogg, Popławski, Witas, Faliszewski.

Z pośród 24 możliwych list, wyżej podana lista zwyciężyła największą liczbą głosów radiosłuchaczy. Padło na nią bowiem 11.649 głosów.

Sąd Konkursowy rozdzielił więc między te osoby 500 nagród.

Pierwsza nagroda, w postaci samochodu - limuzyny „Polski Fiat 508" została przyznana urzędnikowi skarbowemu, p. Kazimierzowi Wygockiemu z Chodzieży Wielkopolskiej, ul. Zan…owa 16.

Poczynając od dnia dzisiejszego, wysyłane są do nagrodzonych przez Polskie Radio listy z zawiadomieniami o zdobyciu nagrody, a w ślad za nimi wysyłane będą i same nagrody. W ciągu więc najbliższych 10 dni ci wszyscy, którzy jakąkolwiek nagrodę zdobyli, będą już w jej posiadaniu.

SŁUCHOWISKO CHESTERTONA

Specjalny dział twórczości G. K. Chestertona — to nowele kryminalne. Chesterton wprowadza tam postać detektywa - amatora: księdza Browna. Popularne przygody ojca Browna mają zresztą głębszy sens — kryją w sobie ziarno filozofii, które słuchacz z łatwością w słuchowisku tym wyłuska.

Dziś o godz. 19-ej nadaje Polskie Radio takie zradiofonizowane opowiadanie Chestertona w Powszechnym Teatrze Wyobraźni. Przekład Anieli Zagórskiej, reżyseria Antoniego Bohdziewicza.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 21 października

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Polski taniec artystyczny. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Audycja dla młodzieży. 16.15 Mała Orkiestra P. R. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.30 Audycja poświęcona pamięci Gustawa Daniłowskiego. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Płyty. 15.00 Jak spędzić święto. 15.10 Kwintet salonowy. 18.00 Płyty. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Płyty.

PIĄTEK, 22 października.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Harfa i flet. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Białe chusteczki — bajka. 16.15 Koncert. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Kształcenie pracowników społecznych. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Z egzotycznych suit. 18.30 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Dożywocie — komedia Fredry. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty. 14.00 Informacje. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Reportaż. 15.15 Płyty. 18.00 Płyty. 19.00 Muzyka taneczna. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Współczesna literatura chłopska szkic literacki Józefa Mortona. 22.15 Muzyka taneczna.

E. C. Bentley H. W. Alen 133)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(Przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Widzę dwie kobiety — odpowiedział Trent, spoglądając ponuro przed siebie — z psem na sznurku... — Tak było naprawdę.

— Ale stary człowiek... z teczką. Przejedziemy koło niego. Nie chcę widzieć jego twarzy. — Verney nachylił się i zasłonił oczy rękami, trzęsąc się gwałtownie.

Trent zwolnił szybkość samochodu, nie mówiąc nic, — podczas, gdy Verney stopniowo wracał do równowagi.

Siedział skulony w kącie, wciąż jeszcze ręką zasłaniając oczy i nie wyglądając z samochodu — ani na prawo, ani na lewo, ani przed siebie. Gdy żółty samochód wkrótce dogonił ich ,a potem minął ze zgrzytem, targającym nerwy, Verney nie spojrzał nań wcale.

— Przykro mi — rzekł w końcu cichym głosem — że dałem takie przedstawienie. Nigdy jeszcze nie było ze mną tak źle... Nie mogę tego zrozumieć.

— Musi pan niezwłocznie udać się do doktora, dobrze? — rzekł Trent obojętnym tonem. — Nie ma celu doprowadzać się z tego powodu do zdenerwowania... nie może z panem być nic specjalnie złego.. Przecież przed godziną jeszcze był pan uosobieniem zdrowia. Przypuszczam, że zalecą panu odpoczynek i że po upływie krótkiego czasu będzie pan zdrów, jak przysłowiowa ryba. Teraz jednak za chwilę dojedziemy do mego mieszkania; musi pan wstąpić i orzeźwić się czymś — czym pan tylko zechce, od herbaty począwszy, a na solach rzeźwiących skończywszy — nie mówiąc już o przyzwoitych chrześcijańskich trunkach! Wie pan — dodał poważnie — wydawał się pan nieco bardziej zdenerwowany po tym drugim e—e—ataku, aniżeli był pan po pierwszym. Naprawdę myślę, że potrzebne jest panu coś na wzmocnienie.

Verney ze szczerą wdzięcznością zgodził się na tę propozycję.

Samochód stanął przed małym domkiem i studio na ulicy Grove End Road.

— Już jesteśmy — rzekł Trent, otwierając drzwi frontowe i przepuszczając przed sobą Verney'a. — Na prawo są drzwi do mego nędznego i nie godnego tak dostojnego gościa saloniku, jak powiedziałby Kai Lung. Wewnątrz znajdzie pan parę foteli bez charakteru, bardzo zwyczajny kominek i czekające na nas trunki, które dają gwarancję, iż kłóć będą. jak żądło żmii i gryźć ,jak wąż. Dla pana może być brandy, a... ale co się panu teraz stało, człowieku?

Albowiem Verney, który pierwszy wszedł do pokoju, cofnął się i wpadł na Trenta z krzykiem.

— Tam... — zawołał zdławionym głosem. — Tam jest...

— O co panu chodzi? Gdzie? Na miłość boską, niech pan panuje nad sobą — rzekł Trent ostro i potrząsnął nieszczęsnego człowieka za ramiona — Niech pan powie sobie, że to, co pan widzi — wszystko jedno co — nie istnieje w rzeczywistości. Niech pan powie sobie, że to jest gra wyobraźni. Niech pan idzie i wpakuje tam rękę. Nie ma żadnego ducha, Verney; to tylko pańska wyobraźnia... nie ma żadnego ducha. Nerwy są nie w porządku — to jedyna przyczyna, albo zaburzenia żołądkowe, jak u tego gościa u Kiplinga, — pamięta pan? Kiedy zobaczył to, co mu się zdawało, że widzi — zjawa wstała z krzesła i przeszła do drugiego pokoju, ale w rzeczywistości nie było tam nic.

— To właśnie robi teraz... to właśnie robi...— zaszlochał Verney, ściskając Trenta za ramię — wstaje z tego krzesła przy biurku... idzie do drugiego pokoju... ciągle zwrócony do mnie tyłem. O... zamknął drzwi... Nie widział pan? Jest tam... jest tam... powiadam panu! Och, Boże... jeżeli wyjdzie i zobaczę jego twarz... Niech mnie pan puści, do diabła. Niech pan odejdzie do tych drzwi, niech mi pan zejdzie z drogi, bo zabiję pana także... Niech mnie pan puści....

Zaczął z wściekłością szarpać Trenta, którego szerokie plecy zasłaniały teraz drzwi, przez które weszli do pokoju.

— Nie odejdę, póki nie powie mi pan, co pan tam widział.... Kogo pan tam widział — rzekł Trent, oddychając ciężko i trzymając Verney'a w silnym uścisku.

— Jakuba Randolpha, ty diable! — wrzasnął Verney — starego Jakuba Randolpha... Niech mnie pan stąd puści.

— Jakub Randolph nie żyje, panie Verney. Jakub Randolph został zamordowany... Jakże mógłby pan widzieć trupa? Dlaczego miałby przyjść po pana, Verney? Dlaczego miałby przyjść po pana? Dlaczego miałby...

— Dlatego, że to zrobiłem; dlatego, że zabiłem go... A teraz mnie pan puści? A... nie zrobi pan tego, bo chciałem zrzucić wszystko na pana... Tak, zrobiłem to, przyznaję... tylko niech mnie pan puści teraz... na miłość Boską, Trent... Litości! Powiem wszystko... Oddam się władzom za morderstwo... zrobię wszystko, co pan zechce... Tylko niech mnie pan puści... Och, Boże! — W tym momencie usłyszał lekki szmer od strony drzwi, wiodących do studio. — Niech pan patrzy.... drzwi się ruszają.... otwierają. — I znowu zaczął szamotać się, jak szalony, aby się wyrwać.

Gdy Verney poczuł lekkie dotknięcie na ramieniu, z ust jego dobył się okropny dźwięk. Ale postać, którą ujrzał jego przerażony wzrok, nie była bynajmniej zjawą. Stał tam wysoki niezdarny mężczyzna o bazyliszkowym spojrzenie, który powiedział: — Henryku Malcolmie Verney'u, jestem oficerem policyjnym. Aresztuję pana za zamordowanie Jakuba Randolpha, którego zastrzelił pan dnia dwunastego tego miesiąca.

Inspektor Bligh zastosował zwykłe środki ostrożności.

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Pracownicy sklepowi
w walce o umowę zbiorową

W lokalu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P. przy ul. Siennej 16, odbyło się zebranie pracowników sklepowych branży winno - kolonialnej, poświęcone omówieniu dotychczasowych wyników akcji o uregulowanie czasu pracy i warunków płac w drodze zawarcia umowy zbiorowej.

Po wysłuchaniu sprawozdania specjalnej Komisji z przebiegu rokowań, prowadzonych w tej sprawie przez Związek ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich, wywiązała się obszerna dyskusja. W rezultacie zebrani powzięli uchwałę,— wzywającą ogół pracowników sklepowych do zsolidaryzowania się z akcją o zawarcie umowy zbiorowej.

W dalszym ciągu uchwała stwierdza, że rokowania w tej sprawie ze Stow. Kupców Polskich postępują zbyt opieszale. W związku z powyższym zebrani domagają się przyśpieszenia pertraktacyj i zawarcia umowy, deklarując Zarządowi Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurow. R. P. całkowite poparcie i gotowość podporządkowania się wszelkim, wydanym w tej mierze zarządzeniom Związku.

Katastrofa na szosie

Pod Łomiankami wydarzyła się we środę o godz. 20-tej katastrofa samochodowa.

W limuzynie marki Fiat jechał inż. Urban Siemiątkowski, dyrektor Polskiego Fiata, oraz kpt.. Wł. Dalig i kpt. Zygmunt Koehne. Auto jadące z dużą szybkością z Modlina do Warszawy, wpadło na furmankę, jadącą z przeciwnej strony. Oba konie zostały zabite. Furman, Josek Żukowski, zamieszkały w Zakroczymiu, uległ ciężkim poranieniom, jak również zostali ranni kpt. Koehne i inż. Siemiątkowski. Wszyscy trzej ranni przebywają na kuracji w szpitalu Św. Rocha. Stan Żukowskiego jest bardzo ciężki.

Policja doszła do wniosku, że winę za wypadek ponosi kierowca auta.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś „Ożenek", znakomita komedia Mikołaja Gogola w przekładzie Juliana Tuwima. W roli głównej Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI. Dziś w czwartek i jutro w piątek przedstawienia zawieszone z powodu prób generalnych sobotniej premiery „Legendy Bałtyku".

TEATR NARODOWY. Dziś w czwartek, premiera „Życie snem" Calderona w reżyserii Cwojdzińskiego, z Eichlerówną, Białoszczyńskim, Niedzielską, Brydzińskim, Łuszczewskim, Sochą i Łapińskim na czele; dekoracje A. Pronaszki. Przekład poetycki Edwarda Boyego.

TEATR POLSKI gra tylko do końca miesiąca „Jadzię-wdowę".

TEATR MAŁY daje w dalszym ciągu wznowioną komedię Flers'a i Caillavet'a „Papa".

TEATR NOWY. Dziś subtelna komedia Zapolskiej „Skiz" — „Gra w miłość".

TEATR LETNI: Dziś komedia Fredry „Przyjaciele".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie nowa sztuka Gojawiczyńskiej p. t. „Współczesne" z Brydzińską, Sochackim, Morską i Dardzińskim.

W niedzielę o g. 4 „Współczesne".

TEATR WIELKI REWIA. Dziś i codzienie komedia muzyczna „Król na jedną noc".

TEATR MALICKIEJ. Dziś i codziennie „Mięczak" z Malicką, Gryf-Olszewską i Modrzewskim.

TEATR „8.15". Dziś operetka „Cnotliwa Zuzanna" Gilberta.

CYRULIK WARSZAWSKI. Jutro w piątek premiera wielkiej rewi satyrycznej „Ktoś z nas zwariował" z Ordonówną, Żelichowską, A. Halamą, Gierasieńskim, Krukowskim i Lawińskim na czele zespołu. Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). „Jesienne skrzypce" Surguczowa.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY — jako najbliższą premierę, daje komedię p. t. „Lekarz mimowoli" Moliera.

Z FILHARMONII. Mischa Elman wystąpi we czwartek z recitalem, obejmującym cały szereg pereł literatury skrzypcowej i z sonatą kreutzerowską Beethovena na czele.

Solistą piątkowym będzie sławny pianista profesor Emil Sauer.

Koncertem dyrygować będzie p. Edward van Beinum z Amsterdamu.

„ŻYCIE SNEM" CALDERONA W TEATRZE NARODOWYM.

Teatr Narodowy dziś w czwartek, 21 b. m., inauguruje sezon premierą z wielkiego repertuaru *„Życie snem"* Calderona w przekładzie poetyckim Edwarda Boyego, w inscenizacji i reżyserii Antoniego Cwojdzińskiego, w dekoracjach Andrzeja Pronaszki.

Z dramatów Calderona największą popularnością w Polsce cieszył się „Książę Niezłomny" w genialnym przekładzie Słowackiego. *„Życie snem"*, jako sztuka związana tematowo z fantastyczną, znajdującą się gdzieś na pograniczu XV i XVI wieku Polską, miało kilka tłumaczeń, na scenie warszawskiej zaś ukaże się po raz pierwszy. Ten rapsod dramatyczny wprowadza widzów w świat fantastycznej Polski, której stolica np. znajduje się gdzieś nad morzem, — nie mniej jednak intuicyjnie oddaje charakter naszego kraju.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK.

W piątek, dn. 22 b. m. o godz. 7 wiecz. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania sprawozdawcze z Warsz. Konferencji Okręgowej.

DZ. JEROZOLIMA — Chłodna 30 ref. tow. T. Arciszewski.

DZ. POWĄZKI — Kacza 7, ref. tow. B. Dratwa.

DZ. OCHOTA — Grójecka 94 — ref. tow. Fotek.

DZ. MOKOTÓW — Racławicka Nr. 4, ref. tow. Karniol.

DZ. CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1, ref. tow. L. Cohn.

DZ. POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. Misiorowski.

DZ. STARÓWKA — Długa 21, — ref. tow. J. Kamiński.

DZ. MARYMONT - ŻOLIBÓRZ — Krasińskiego 10, ref. tow. A. Próchnik.

DZ. ANNOPOL — N. Bródno — Białołęcka Nr. 51, ref. tow. Jul. Klejn.

DZ. PELCOWIZNA — Jabłonowska 6, ref. tow. Stan. Gajewski.

DZ. GROCHÓW — Dobrowoja Nr. 1 m. 4, ref. tow. Stan. Malinowski.

DZ. PRAGA — Brukowa 35 m. 14.

DZ. RAKOWIEC, Pruszkowska 6. W czwartek, 21 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie kobiet z ref. tow. Stefanii Himmlowej.

DZIELNICA WOLA-CZYSTE. ***W piątek, dnia 22 o godz. 7 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie Członków z referatem tow. K. Czapińskiego na temat Świat na wulkacie.*** **(Wojna na Wschodzie. Norymberga. Spotkanie dyktatorów. Spór o Morze Śródziemne. Wystąpienie Roosevelta).**

Scena Robotnicza przy O.K.R., PPS., TUR. i Radzie Związków Zawodowych zaprasza towarzyszy i towarzyszki do zapisywania się na jej członków.

W bieżącym sezonie prowadzone będą dwa kursy: 1) dla zaawansowanych i 2) dla początkujących.

Zgłoszenia przyjmuje tow. Zarebina — redakcja „Dziennika Ludowego", Warecka 7.

Zgłszający się winni zaopatrzyć się w polecenie organizacji, do której należą (TUR, PPS., Związek Zawodowy).

Z Rady Zawodowej

Za kilka dni zjadą się na Kongres do Warszawy przedstawiciele klasowych Związków Zawodowych z całej Polski, aby radzić, zająć stanowisko i dać wytyczne Organizacjom na dalsze posunięcia całego klasowego ruchu zawodowego i mas za nim idących.

Kongres odbędzie się w sali teatru „Ateneum" w dniach 23 i 24 październ. nika (sobota i niedziela).

Oddziały warszawskie, należące do Kamisji Centralnej i Rady Zawodowej, powinny obecnością swoich sztandarów związkowych na Kongresie zadokumentować zainteresowanie Kongresem i jego uświetnienie.

Prosimy wszystkie Oddziały warszawskie, aby w czwartek i piątek bieżącego tygodnia dostawiły swoje sztandary i szturmówki w godzinach biurowych do lokalu Komisji Centralnej, ul. Czerwonego Krzyża 20, II p.. dla udekorowania sali teatralnej.

Niech obecność naszych sztandarów będzie czerwonym dokumentem naszej jedności i solidarności.

PREZYDIUM RADY.

Romcio Mitkowski

ukochany syn tow. ANIELI MITKOWSKIEJ, lat 12.

Zmarł dn. 19 października, po długich i ciężkich cierpieniach.

Na obchód pogrzebowy, który odbędzie się z kaplicy przy ulicy OCZKI na cmentarz w piątek, dn. 22 października, o godz. 14-tej zapraszają krewnych i przyjaciół

MATKA I BRAT.

Na podwórku musi być kran

Z liczby 78 proc. ogółu nieruchomości w Warszawie przyłączonych do sieci wodociągowej, duży odsetek mieszkań, zwłaszcza najmniejsze, nie posiada wodociągu w obrębie lokalu, na skutek czego mieszkańcy korzystają z wody z kranów podwórzowych. W ostatnich czasach, jak stwierdzono, na terenie licznych posesyj krany podwórzowe są nieczynne z powodu bądź uszkodzeń, bądź „oszczędności" właściciela nieruchomości. — Lokatorzy mieszkań, nie mających wodociągów, zmuszeni są więc do czerpania wody z kranów, znajdujących się w ustępach ogólnych. Używanie z tego źródła wody do picia i potrzeb gospodarczych — stwarza specjalnie w obecnym okresie nasilenia epidemii chorób zakaznych groźne niebezpieczeństwo szerzenia się chorób, w szczególności zaś duru brzusznego.

Miejska Służba Zdrowia przystąpiła obecnie do walki z tym stanem rzeczy. W najbliższych dniach wydane zostaną zarządzenia, zabraniające z korzystania z wody w kranach ustępowych, oraz nakazujące uruchomienie zastępczych źródeł wody, jak kranów podwórzowych, na klatkach schodowych i t. p. Właściciele nieruchomości, którzy nie zastosują się do powyższych przepisów, pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

Niebezpieczeństwo gazowe

Kontrolerzy Gazowni Miejskiej w Warszawie badają obecnie stan instalacji w poszczególnych domach. W dniu 18 b. m. na jednej tylko ulicy Wielkiej wyłączono w kilku kamienicach dopływ gazu, gdyż rury w piwnicach starych domów są w takim stanie, iż groziło to poważnym niebezpieczeństwem.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Statek niewolników".
ANTINEA: „W blasku słońca" i „Mały buntownik".
AMOR: „Matura" i „Łowca przygód"
ACRON: „Trzydzieści karatów szczęścia" i „Bohaterskie kurczątko".
AS: „Błękitna parada".
ATLANTIC: „Ostatnia noc skazańca".
BAŁTYK: „Saratoga".
BIS: „Rose Marie" i „Piekło Chin".
CASINO: „Czar cyganerii" z Kiepurą i M Eggerth.
CAPITOL: „Znachor".
COLOSSEUM: „Narodziny gwiazdy"
CZARY)Chłodna 29): „Łódź podwodna nr. 9" oraz dodatki.
ELITE (Marszałkowska 81): „Barbara Radziwiłłónwa" i „Trzy małe wilczki".
EUROPA: „Kiedy jesteś zakochana"
FAMA (Przejazd 9): „Brutal z Mac Laglene".
FILHARMONIA: „Brzdąc" z komikiem Barraux.
FLORIDA: „Wierna rzeka" i dodatki.
FORUM. „Marokko" i „Dzikie ścieżki".
GDYNIA: „Ty, co w Ostrej świecisz bramie" i dodatki.
GLORIA: „Daniel Boone" i „Papa się żeni".
HOLLYWOOD: „Pat i Patachon w raju" i dodatki.
HELIOS: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
JURATA: „Ostatni poganin" i „Pat i Patachon".
IMPERIAL: „Historia jednej nocy".
ITALIA: „Ku wolności".
KOMETA (Chłodna 49): „Małżeństwo z miłości" i rewia.

MARS: „Wierna Rzeka".
MASKA: „Kain i Mabel" i „Czarne róże".
METRO: „Ślubowanie".
MEWA: „Dzieci ulicy" i „Sprzedawca traktorów".
MUCHA (Długa 10): „Biały anioł" i „Casino de Paris".
NOWA TOMBOLA: „W blaskach słońca" i „Bohaterska brygada".
MAJESTIC „Gra życia".

MIEJSKI: „Królowa tańca".

PETIT TRIANON: „Rozwód z przeszkodami" i „Senorita w masce".
PAN: „Skłamałam" Smosarska i Bodo.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Szarża lekkiej brygady" i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „We krwi" i „Metropolitan".
PRAGA: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie" i rewia.
PRASKIE OKO: „Piętro wyżej" i dodatki.
dam dziecka".
RAJ (Czerniakowska 191): „Napad na Kongo", „Kłopoty sportowca".
RIALTO: „Eskapada".
RENA (Długa 9): „Indyjscy piecnurzy" i „Mecz Louis — Braddock".
RIVIERA: „Barbara Radziwiłłówna" i dodatki.
ROMA: „Kala Nag".
ROXY (Wolska 14): „Czarny orzeł" i dodatki.
SOKÓŁ: „Sam Dodyworth" i „Sobowtór Jacka Mortimera".
SORRENTO: „Papa się żeni" i „Kwiatek rozbójnik".
STYLOWY: „Ziemia błogosławiona".
STUDIO: „Władca" z Jannigsem.
ŚWIATOWID: „Papà le Moko".
SFINKS: „Dybuk".
ŚWIT: „Szarża lekkiej brygady".
ŚWIAT: „Srebrna torpeda" i „Kochana rodzinka".
TON (Puławska 39): „Piętro wyżej".
UCIECHA: „Czarownica z Salem".
UNIA (Dzika 9): „Nicpoń" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Siódme niebo".

„Listy gończe"
za... teatrem

Żyjemy w osobliwym kraju. W kraju powszechnej ucieczki. Ucieczki od obowiązków. Dziesiątkuje nas typowa słowiańska choroba połowiczności: objawia się ona w załamywaniu rąk tam, gdzie je właśnie trzeba zakasać, omdlewaniu z pragnienia tuż przy źródle. Te smętne refleksje nasunęły mi się pewnego jesiennego wieczoru na spektaklu Stołecznego Teatru Powszechnego. Do małej salki przy ul. Narbutta, mogącej pomieścić zaledwie dwieście osób, wcisnęły się milionowe rzesze wszelakich smętków i obsiadły bez ceremonialnie wolne rzędy. Stołeczny Teatr Powszechny to dzieło T. K. K. T., dzieło chlubne ale do połowy. Spiżowa konstrukcja na glinianym fundamencie. Znowu ktoś uciekł w połowie drogi.

Miałem w czasach akademickich kolegę, który nie mogąc sobie pozwolić na stałe mieszkanie, wędrował z pierzyną pod pachą od kolegi do kolegi nocując codziennie gdzie indziej. W podobnych warunkach znajduje się Stołeczny Teatr Powszechny. Oczywiście jako instytucja, Stołeczny Teatr Powszechny nie ma własnego kąta. Słowo daję, nie kłamię. Sekretarka dźwiga Underwooda pod pachą i wygrywa na nim różne urzędowe partytury w kawiarni, w tramwaju, gdzie się da i gdzie po trzeba. Kierownik administracyjny nosi cae biuro w teczce. Widziałem kiedyś tego przyjemnego faceta, paradującego ze szpadą kawaleryjską u boku przez ulicę Marszałkowską. No tak, nie ma wasnej rekwizytorni, więc mająteк nieruchomy rozdzielił zespół między siebie. Na razie tułają się te wędrowne dzieci Melpomeny po szkołach, kawiarniach, w przedpokojach życzliwych instytucyj publicznych, słowem wszędzie, gdzie kamienie są cęulsze od ludzi.

Czcigodny Panie Prezydencie Stołecznego Królewskiego Miasta Warszawy! Pominąwszy inne względy przynajmniej dla porządku administracyjnego daj biedakom jakiś lokal, bo gdzież ich pan „Władza" poszuka, jak coś przeskrobią. A wojują bardzo wiele. Czupurne i to niesforne duchy. Rozstawionymi końmi i komunikiem przebiegają Warszawę we wszystkich kierunkach z przyrządzonym smacznie Molierem, Korzeniowskim, Zapolską i t. d. Ot takie kelnery słowa. A głodny ludek warszawski nie tylko wszystko zjada, ale i o repetę prosi. Kto widział spektakl Teatru Powszechnego na peryferiach wynosi wrażenie niezatarte. Między sceną a widownią powstały już intymne pakty przyjaźni Są bożyszcza i „czarne charaktery". Dziecko i człowiek prosty to najwdzięczniejsza publiczność teatralna. To też Teatr Powszechny myśli poważnie o zorganizowaniu Teatru szkolnego. Oczywiście wiele tu zależy od przychylnego stanowiska szkół, które niestetay nie zawsze doceniają znaczenia teatru.

Jeden z pracowników T.K.K.T. spotkał się w swej akcji propagandowej z b. nieprzyjemnym stanowiskiem kierownictwa pewnej szkoły żeńskiej. Na prośbę zawieszenia afisza Stołecznego Teatru Powszechnego wytrzymano go trzy kwadranse na schodach, a później odpiwiedziano opryskliwie „Nie trzeba nam teatru dość my się już bawili". Mimo, że ostatecznie afisz zawisł, należy napiętnować te aptekarskie miary ideowe w hurtowym handlu filisterstwem. A więc znowu ucieczka z posterunku. Mimo to Stołeczny Teatr Powszechny pracuje z zapałem.

Ponieważ taki teatr rzeźbi oblicze duchowe widowni, dobór repertuaru jest bodaj największą troską dyrekcji .Nie gra się tu zasadniczo żadnych wycinków życiowych, ale utwory otwierające oczy na najważniejsze problemy i zagadnienia.

Obecnie idzie Molier — „Lekarz mimowoli". Następnie ma iść „Franek Rakoczy" Orkana. Góral marzyciel, który ścinając ubocz leśną na wierchach wydumał sobie program przebudowy społecznej roztok, „gdzie głóg się rodzi a owies zieleni".

Tymczasem jednak, moi mili czytelnicy stanowczo za mało was w teatrze, stanowczo za mało! Przecież to wasz teatr, dla was stworzony! Nie „nawalajcież" z domu, kiedy do was gość przychodzi i to nie byle jaki gość — sztuka! Pchajcie się drzwiami i oknami do Teatru Powszechnego. Dyrekcja chętniej dopłaci za uszkodzone krzesło niż za puste. Urodziny ten teatr w trudzie i pocie czoła, nie dajcież mu zmarnieć. Biedactwo nagusieńki osesek bez dachu nad głową! Przytulcież go przynajmniej wy, może się znajdzie jeszcze jakiś kącik w waszych sercach. Czyż i za wami trzeba wysyłać litsy gończe?

K. Barnaś

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.